SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP
Warszawa, środa 14 listopada 1951 r. Nr 271 (479) B   Cena 15 gr

14. X. - 14. XI.
Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Wręczenie Srebrnych Krzyży Zasługi przodującym chłopom Dolnego Śląska

We Wrocławiu odbyła się 11 bm. uroczystość wręczenia przodującym chłopom woj. wrocławskiego Srebrnych Krzyży Zasługi, przyznanych im przez Prezydenta Rzeczypospolitej za patriotyczną postawę i wzorowe wykonywanie obowiązków wobec Państwa Ludowego. Wielu chłopów wyróżniono za ich osiągnięcia honorowymi dyplomami uznania.

Uroczystość przemieniła się w żywiołową manifestację na rzecz sojuszu robotniczo-chłopskiego i serdecznej więzi wojska z ludem. W sali Opery Wrocławskiej, obok chłopów przybyłych ze wszystkich powiatów Dolnego Śląska, zasiedli liczni robotnicy i żołnierze.

Wśród owacji przewodniczący Prezydium Woj. RN — Szcześniak, udekorował w imieniu Prezydenta R. P. Srebrnymi Krzyżami Zasługi 39 przodujących chłopów woj. wrocławskiego.

Przodujący chłopi Dolnego Śląska mówili o pełnej realizacji swych obywatelskich obowiązków, o zdecydowanym nacisku mało- i średniorolnych chłopów na opornych kułaków, aby w pełni wykonali obowiązki wobec Państwa, o nowych zobowiązaniach podniesienia wydajności plonów i rozszerzenia hodowli.

Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi średniorolny chłop z gromady **Łąki, gm. Sułów w pow. Milicz — J. Kozioł**, przyczynił się do tego, iż gromada jego, wypełniając przed terminem swe obowiązki, wykonała plan skupu zboża w 126 proc., plan skupu ziemniaków w 111 proc., a podatek gruntowy spłaciła w całości do 15 października. Powiedział on: **„Staramy się wyprodukować jak najwięcej żywności dla robotników w mieście, bo przecież tworzymy jedną wielką rodzinę, która dąży do lepszego jutra, która chce zbudować ustrój sprawiedliwości społecznej".**

W czasie uroczystości przemawiali serdecznie przyjęci przez zebranych: znany przodownik pracy i racjonalizator z Wrocławskiej Fabryki Urz. Mech. — **W. Pell** i przedstawiciel W. P.

Podkreślili oni, że **robotnicy, chłopi i żołnierze, przeniknięci są jedną myślą, jednym dążeniem: wszystkie siły dla potęgi i rozkwitu Ojczyzny.**

Wśród ogólnego entuzjazmu chłopi uchwalili tekst listu do Prezydenta **R. P. Bolesława Bieruta.**

Przodujący ludzie wsi



BRONISŁAW KALIŃSKI Z GROMADY PĘGLIKI, POW. OLSZTYN gospodarując na 14 ha ziemi sprzedał państwu 4.410 kg zboża — o 2.210 kg więcej niż przewidywał plan. Oprócz tego odstawił jeszcze **12 ton ziemniaków przemysłowych i 9 ton ziemniaków jadalnych.** Ponadto spłacił całkowicie podatek gruntowy i Pożyczkę.

— Nie mogę narzekać — mówi **Kaliński** — gospodarzy mi się nieźle. Dwa lata temu nie wiedziałem od czego zacząć. Miałem wtenczas 14 ha odłogów, z których dziś zebrałem średnio z ha 200 q ziemniaków, 22 q jęczmienia, 19 q pszenicy.

Bronisław Kaliński pociągnął swoim przykładem innych chłopów w **Pęglikach** i dziś gromada ta plan sprzedaży zboża wykonała w 111 proc. i jest jedną z najlepszych w gminie **Gietrzwałd.**

*



ZYGMUNT WIECZORKIEWICZ osiedlił się w gromadzie **DĄBRÓWKA, POW. MALBORK, WOJ. GDAŃSKIE w 1947 r.** Zastał gospodarstwo zniszczone i opuszczone, w które trzeba było włożyć wiele pracy, by zaczęło przynosić dochody.

Wieczorkiewicz nie opuszczał rąk. Przy pomocy państwa postawił gospodarkę na wysokim poziomie i dziś jest jednym z wzorowych gospodarzy swojej wsi. W uznaniu jego gospodarności gromada wybrała go na prezesa ZSCh.

Dzięki swojej pracowitości osiągał wysokie plony na swoich polach — toteż gdy komisja biorąc pod uwagę złe warunki klimatyczne zmniejszyła mu plan skupu o 813 kg — nie skorzystał z tej ulgi i sprzedał państwu tyle, ile powinien był sprzedać przed zwolnieniem — 3.211 kg zboża. Podatek i SFOR zapłacił już dawno, jeszcze wiosną.

Obecnie **Wieczorkiewicz** wraz z innymi pracuje nad tym, aby reszta gromady wywiązała się ze swoich obowiązków wobec państwa.

Na froncie walki o Plan 6-letni

Większość stalowni polskich zwycięsko wykonała plany produkcyjne na październik

Program walki o pełne wykonanie planu produkcji stali na r. 1951, ustalony przed kilku tygodniami na chorzowskiej naradzie stalowników, jest pomyślnie realizowany.

Wynik narady chorzowskiej, to poważny wzrost produkcji w porównaniu z wrześniem br. i osiągnięcie w październiku najwyższej w roku bieżącym wytwórczości stali, pokrywającej częściowo niedobory III kwartału br.

Jednym z decydujących czynników, które umożliwiły tego rodzaju osiągnięcia, jest zapoczątkowane na naradzie chorzowskiej **współzawodnictwo o tytuł najlepszej stalowni w IV kwartale br.**

Jak stwierdzono na naradzie miesięcznej, która odbyła się w Katowicach z udziałem min. Przem. Ciężkiego **J. Tokarskiego, znaczna większość stalowni wykonała w październiku br. nie tylko swoje plany produkcyjne, ale wypełniła również zwiększone zadania specjalne mające na celu wyrównanie niedoborów poprzednich miesięcy.**

Poważnego przełomu w swojej pracy dokonali stalownicy **huty im. Stalina, którzy wysoko przekroczyli plan październikowy, uzyskując w tym miesiącu produkcję o około 30 proc. wyższą niż we wrześniu br.** Po raz pierwszy od szeregu miesięcy wykorzystano tu poważne rezerwy produkcyjne poprzez całkowitą reorganizację transportu złomu i wlewków, podniesienie wytrzymałości sklepień pieców martenowskich, skrócenie czasu sadzenia pieców oraz doszkolenie załóg piecowych.

Ofiarnie i systematycznie walczą o wykonanie planów stalownicy **hut „Kościuszko" i „Pokój"**, niezmiennie przodując w polskim hutnictwie pod względem rytmiczności produkcji i stałego wzrostu wydajności pracy.

W hucie „Pokój" np. skrócono w październiku średni czas wytopu stali średnio o 20 minut. Na codziennych naradach stan techniczny urządzeń jest wnikliwie analizowany, co zapewniło w październiku całkowitą bezawaryjność pracy maszyn. Czołowi wytapiacze, jak **P. Kusz, K. Waduła, H. Górecki i J. Wajs** stale zwiększają liczbę przyśpieszonych wytopów.

W hucie „Kościuszko", dzięki usprawnieniu dostawy złomu, skrócono również wydatnie średni czas wytopu stali i podniesiono wytrzymałość sklepień piecowych. Żywotność jednego z pieców przedłużono np. o 12 dni, co pozwoliło na uzyskanie poważnej ponadplanowej produkcji.

Niedostatecznie wykorzystują jeszcze rezerwy produkcyjne stalownicy **huty „Bobrek"**, jakkolwiek i oni uzyskali w październiku br. produkcję wyższą aniżeli we wrześniu br.

Również w **hucie „Częstochowa"** dają się jeszcze zauważyć niedociągnięcia w wykorzystaniu pieców martenowskich.

Komisja współzawodnictwa biorąc pod uwagę osiągnięte wyniki pierwszego etapu, wytypowała jako kandydatów do zajęcia pierwszego miejsca w hutnictwie polskim i uzyskania tytułu przodującej w IV kwartale br. stalownie **huty „Kościuszko".** Do drugiego miejsca kandydują stalownie **hut „Florian" i „Pokój"**, do trzeciego miejsca stalownie **hut im. Stalina, huty „Jedność" i huty „Stalowa Wola".** Za szczególne osiągnięcia produkcyjne w październiku br wyróżniono ponadto stalownie **huty im. Feliksa Dzierżyńskiego i „Baildon".**

Przemówienie delegata polskiego na sesji ONZ

Podczas poniedziałkowych obrad posiedzenia plenarnego sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ wygłosił przemówienie szef delegacji polskiej wiceminister spraw zagranicznych — **Stefan Wierbłowski.**

Zdemaskował on agresywną politykę Stanów Zjednoczonych oraz wykazał cały fałsz tzw. planu „rozbrojeniowego" Achesona.

Szef delegacji polskiej poparł całkowicie propozycje radzieckie w sprawie „środków, mających na celu zapobieżenie wojnie i utrwalenie pokoju".

ZMP-owskie zespoły szkoleniowe rozpoczęły pracę

(INFORMACJA WŁASNA)

W całym kraju rozpoczęły już pracę ZMP-owskie zespoły szkolenia ideologicznego.

Z każdym dniem rośnie liczba zespołów szkoleniowych i uczestniczących w nich ZMP-owców i młodzieży niezorganizowanej.

KATOWICE

W woj. katowickim rozpoczęły pracę **123** zespoły obejmujące **2.460** słuchaczy. Najwięcej zespołów rozpoczęło zajęcia w pow Będzin (24) i Dąbrowie Górniczej (20).

Frekwencja na zajęciach szkoleniowych jest dobra, waha się **od 90 do 95** procent słuchaczy. Zajęcia szkoleniowe zespoły uzupełniają programem artystycznym lub zbiorowymi wycieczkami do kina, jak np. w hucie „Bobrek", w kopalni „Wujek" itp.

ŁÓDŹ.

W Łodzi **499 przeszkolonych** propagandystów przystąpiło do pracy.

W ZPB im. J. Stalina rozpoczęło pracę **10 zespołów.** Frekwencja na pierwszych zajęciach **była dobra, od 90 do 100** procent. Zarząd zakładowy i propagandyści troszczą się o poziom szkolenia, przeprowadzane są tu rozmowy indywidualne z uczestnikami szkolenia.

W szkoleniu partyjnym bierze udział **208** ZMP-owców.

ZIELONA GÓRA.

W woj. zielonogórskim przystąpiło do pracy **65** zespołów robotniczych i urzędniczych.

We wszystkich powiatach odbyły się seminaria, obsłużone przez delegatów ZW i Woj. Ośr. Szkolenia.

Zarządy Pow. ZMP powołały kolektywy szkoleniowe, których członkowie pomagają w pracy zespołom szkoleniowym.

KRAKÓW

Do 2.XI **zajęcia szkoleniowe** rozpoczęły **92** zespoły, w tym **70** na zakładach pracy. Ogółem obejmują one około **2.700** młodzieży, w tym **540** młodzieży niezorganizowanej.

Rozpoczęły również pracę **32** zespoły Wszechnicy Radiowej.

Aktywny udział w szkoleniu biorą młodzi nauczyciele, którzy są propagandystami lub kierownikami zespołów Wszechnicy Radiowej.

Wiele kół **uporządkowało** biblioteki zakładowe, przygotowało pomoce naukowe, mapy, wykresy itp.

W. S.

Młodzieżowy wiec w Budapeszcie z okazji VI rocznicy powstania ŚFMD

Z okazji VI rocznicy utworzenia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej odbył się **w Budapeszcie** wielki młodzieżowy wiec pokoju.

Na wiec przybyli: sekretarz generalny ŚFMD — **J. Denis**, członek sekretariatu ŚFMD i wiceprzewodniczący Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej **Sergiusz Romanowski** i sekretarz generalny Węgierskiego Związku Młodzieży Pracującej — **Istvan Denes.**

Przemawiając, sekretarz generalny ŚFMD **J. Denis**, podkreślił, że w ciągu 6 lat do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wstąpiło dalszych 36 organizacji młodzieżowych z 26 krajów. Obecnie SFMD liczy przeszło 72 miliony członków.

Głównym zadaniem młodzieży na obecnym etapie — oświadczył mówca — **jest okazanie jak największego poparcia dla apelu Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami.**

Mówca zapowiedział również, że z inicjatywy młodzieży amsterdamskiej zwołana zostanie w r. 1952 konferencja międzynarodowa, która rozpatrzy kwestie, związane z obroną praw młodzieży.

Wiec przekształcił **się w potężną** manifestację woli walki o pokój, w manifestację na cześć młodzieży demokratycznej całego świata, na cześć Związku Radzieckiego i **Józefa STALINA.**

30 powiatów przekroczyło 90 proc. rocznego planu skupu zboża
Władza ludowa karze opornych kułaków

(Od własnych korespondentów „Sztandaru Młodych")

W dniu 10 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z woj.: katowickiego, krakowskiego, łódzkiego i rzeszowskiego. Najsłabiej skup zboża przebiegał w woj.: szczecińskim, gdańskim i białostockim.

Granicę 65 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża osiągnęli chłopi z dalszych 10 powiatów. Ogólna liczba powiatów, które osiągnęły granicę 65 proc. wykonania planu rocznego wynosi dotąd 133.

Osiem dalszych powiatów przekroczyło 90 proc. planu rocznego i zostało zwolnionych — podobnie jak poprzednio 22 przodujące powiaty — z obowiązku odsypów i miarek. Nowo zwolnionymi powiatami są: pow radzymiński w woj. warszawskim — 90,1 proc., pow. bocheński w woj. krakowskim — 90,9 proc., pow. oświęcimski w woj. krakowskim — 91,3 proc., pow. strzelecki w woj. opolskim — 90,2 proc., pow. namysłowski w woj. opolskim — 90 proc., pow. Międzychód w woj. poznańskim — 90.1 proc., pow. Gubin w woj. zielonogórskim — 90,5 proc. oraz pow. Katowice w woj. katowickim — 98,3 proc.

Łącznie dotąd z obowiązku odsypów i miarek zwolnionych zostało razem z wyżej wymienionymi 30 powiatów.

WROCŁAW. — Dopóki aktyw gromadzki i gminny nie rozpoczął wśród chłopów ze wsi **Swinary, gm. Widowa** pracy wyjaśniającej, wykonanie planów skupu zboża i ziemniaków w tej wsi przebiegało niepomyślnie.

Młynarz — **Edward Greniuk** potrafił zebrać wokół siebie część chłopów — m. in. **Michała Jaworskiego, Józefa Gruszkę, Rozalię Jaśniewską** — wraz z którymi odmawiał uporczywie wywiązywania się ze swoich obowiązków.

We wsi jednak zaczęła następować zmiana. Dzięki pracy uświadamiającej poszczególni chłopi, tacy jak **Zdanowicz, Piwko, Choroszy** i inni wywiązali się ze swoich obowiązków, a za ich przykładem poszli inni.

Wkrótce ci, którzy woleli usłuchać kułackiej propagandy, niż rzeczowych argumentów aktywistów przekonali się, że władza ludowa potrafi wyegzekwować należności od tych, którzy uchylają się od wykonania swoich obowiązków.

Greniuka, Jaworskiego ukarano grzywną, ponadto przeprowadzono egzekucję podatkową.

Skutek nie dał na siebie długo czekać. Na drugi dzień Jaworski pierwszy przyjechał do punktu skupu, plan odstaw wykonał całkowicie, sprzedał ziemniaki, spłacił podatek gruntowy, SFOR, Narodową Pożyczkę. W ślad za **Jaworskim** poszedł **Józef Gruszka i Greniuk.**

RZESZÓW. — W woj. **rzeszowskim** do pracy polityczno-wyjaśniającej wśród chłopów włączyła się czynnie młodzież ZMP-owska. Wyszły do pracy setki młodych agitatorów, którzy już przedtem zdali bojowy egzamin podczas Plebiscytu Pokoju, Narodowej Pożyczki.

Młody agitator kol. **Marian Bród** z pow. **dębickiego** chodzi z sołtysem po domach i przekonuje chłopów o konieczności sprzedaży zboża państwu i wykonaniu wszystkich obowiązków wobec państwa.

W wyniku tej wielkiej pracy za przykładem 4 powiatów woj. **rzeszowskiego**, które zostały już zwolnione z miarek i odsypów, na czoło wybijają się inne powiaty jak Tarnobrzeg, Jasło, Łańcut, które dotąd wykonały swoje plany skupu w 80 proc.

(p.)

OLSZTYN — W woj. **olsztyńskim** w realizacji zobowiązań finansowych wysuwa się na czoło powiat **Nowe Miasto i Działdowo.**

Chłopi pow. **nowomiejskiego** wpłacili już podatek gruntowy w 75,3 proc., SFOR — 37,3 proc. Z zobowiązań na rzecz Banku Rolnego wywiązali się w 100 proc.

W pow. **działdowskim** podatek gruntowy spłacono w 73,8 proc., SFOR — **34,3 proc.** i zobowiązanie bankowe w 87 proc.

Dobrze wywiązują się również ze spłaty zadłużeń finansowych chłopi pow. **Węgorzewo, Giżycko, Mrągowo i Pasłęk.**

W pow. **Pasłęk** ze spłaty zadłużeń finansowych najlepiej wywiązuje się gromada **Ostrołuki**, która zobowiązała się spłacić wszelkie należności z tytułu podatku gruntowego i z SFOR-u do dnia 20 bm oraz wywiązać się z planowego skupu zboża do dnia 15 bm.

(w)

W całym kraju odbywają się wyborcze zebrania gromadzkie ZSCh

Kampania wyborcza do terenowych władz Związku Samopomocy Chłopskiej znajduje się w pełnym toku. W okresie od 25 października do 6 listopada rb. w całym kraju odbyło się 3.630 walnych wyborczych zebrań gromadzkich ZSCh.

Na zebraniach gromadzkich członkowie ZSCh dokonują oceny pracy samopomocowej w gromadzie.

Na zebraniu we wsi **Karwina** w pow. miechowskim podkreślono, że przykład i ofiarna praca takich aktywistów, jak Wł. **Łuczywo** przyczynia się do dalszego rozwoju gospodarki rolnej. Z inicjatywy bowiem tego aktywisty 100 robotników w gromadzie założyło plantacje buraków cukrowych i tytoniu, osiągając doskonałe wyniki, a co za tym idzie poważne korzyści.

Jak wynika z dotychczasowego przebiegu zebrań gromadzkich ZSCh w znacznym stopniu mobilizują one chłopów do pełnego wykonania planów gospodarczych i zobowiązań wobec Państwa.

Np. na zebraniu w **gromadzie Skotniki** w pow. sandomierskim, chłopi zakontraktowali na I kwartał przyszłego roku 60 tuczników, a we wsi **Samborzec** w tym samym województwie — 40 sztuk.

Jednocześnie na zebraniach gromadzkich chłopi podejmują liczne zobowiązania, których większość dotyczy sprzedaży Państwu zboża, ziemniaków i trzody chlewnej.

W samym tylko woj. kieleckim podjęto dotychczas przeszło 360 takich zobowiązań, a w woj. olsztyńskim — 165.

Podczas omawiania działalności placówek spółdzielczości wiejskiej, chłopi piętnują często wypadki kumoterstwa zdarzające się w niektórych gminnych spółdzielniach.

Na wielu zebraniach **małorolni i średniorolni chłopi demaskują i usuwają z szeregów ZSCh pozostających tam jeszcze wrogów klasowych i ich popleczników.** Tak było m.in. w gromadzie **Wydrzno** w pow. **Grudziądz.** Zebrani postanowili usunąć ze Związku dwóch miejscowych bogatych chłopów, sabotujących planowy skup zboża i ziemniaków oraz zalegających z podatkiem gruntowym i FOR-em.

Studenci polscy obchodzą Międzynarodowy Tydzień Studenta

W dniach od 10 do 17 listopada br. studenci polscy, podobnie jak i studenci całego świata obchodzą Międzynarodowy Tydzień Studenta. Hasłem tegorocznego Tygodnia jest: **„Studenci, łączcie się w walce o pokój, lepsze warunki życia i studiów".**

Na wszystkich wyższych uczelniach powołano komitety obchodu MTS. Na **Uniwersytecie Warszawskim** odbyło się już pierwsze zebranie młodzieży, na którym zapoznano się z zadaniami M.Z.S. — organizacji, skupiającej już około 5,5 miliona członków. Podobne zebrania odbędą się we wszystkich grupach studenckich uczelni. Słuchacze Uniwersytetu zapoczątkowali również zbiórkę na Międzynarodowy Fundusz Pomocy Studentom.

Centralnym dniem obchodu MTS będzie 17 bm., w którym na wyższych uczelniach organizowane będą uroczyste akademie, wieczornice i zabawy.

Brutalny napad policji zachodnio-berlińskiej na manifestację robotniczą

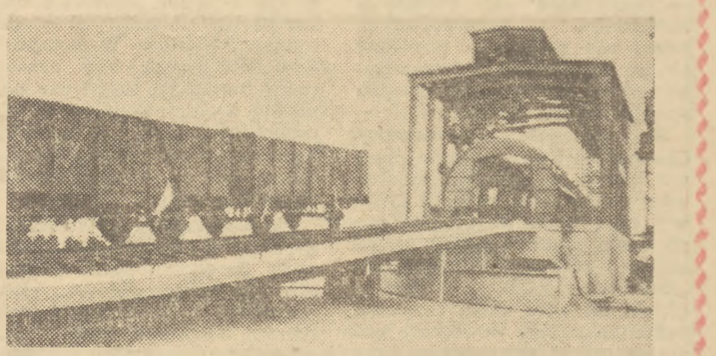
W dniu 10 bm. p. o. przedstawiciela radzieckiej komisji kontrolnej w **Berlinie — Susin** wystosował do komendanta sektora amerykańskiego w **Berlinie** gen. **Mathewsa** pismo, w którym stwierdza:

Dnia 7 bm. 15 policjantów amerykańskiego sektora **Berlina** wdarło się do gmachu warsztatów kolejowych na dworcu Poczdamskim, gdzie odbywał się wiec poświęcony 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i zamordowało tam postępowego kolejarza, naczelnika warsztatów **E. Kamietha.** Bezpośrednim mordercą jest dyżurny policjant 103 komisariatu zachodnio - berlińskiego — **Zunker.**

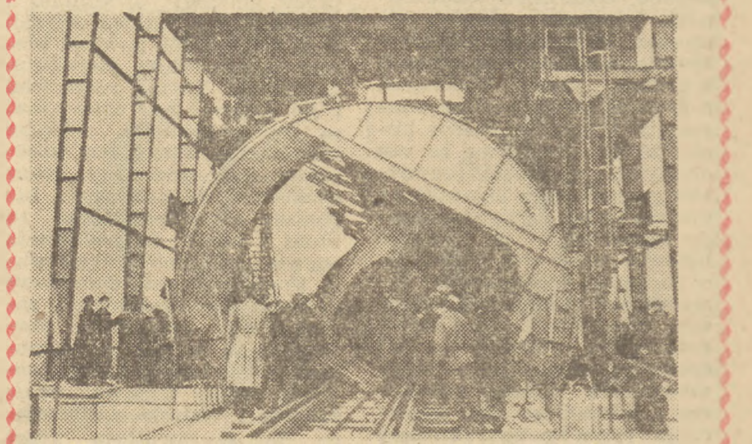
Pismo wyraża kategoryczny protest przeciwko zamordowaniu kolejarza Kamietha i żąda surowego ukarania Zunkera oraz innych osób, winnych tego morderstwa.

Taśmowiec szczeciński

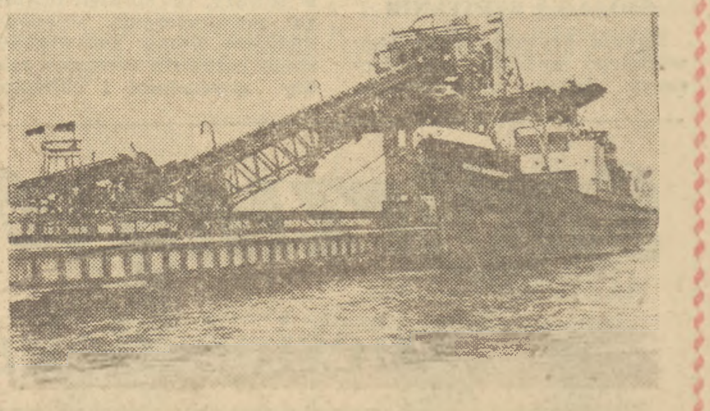
Uruchomionym 7 bm. w porcie szczecińskim gigantycznym taśmowcem i wywrotnicami możemy w ciągu 8 godzin załadować na statki tysiące ton węgla. Cały zmechanizowany taśmowiec obsługiwany jest tylko przez 9 sterowników.



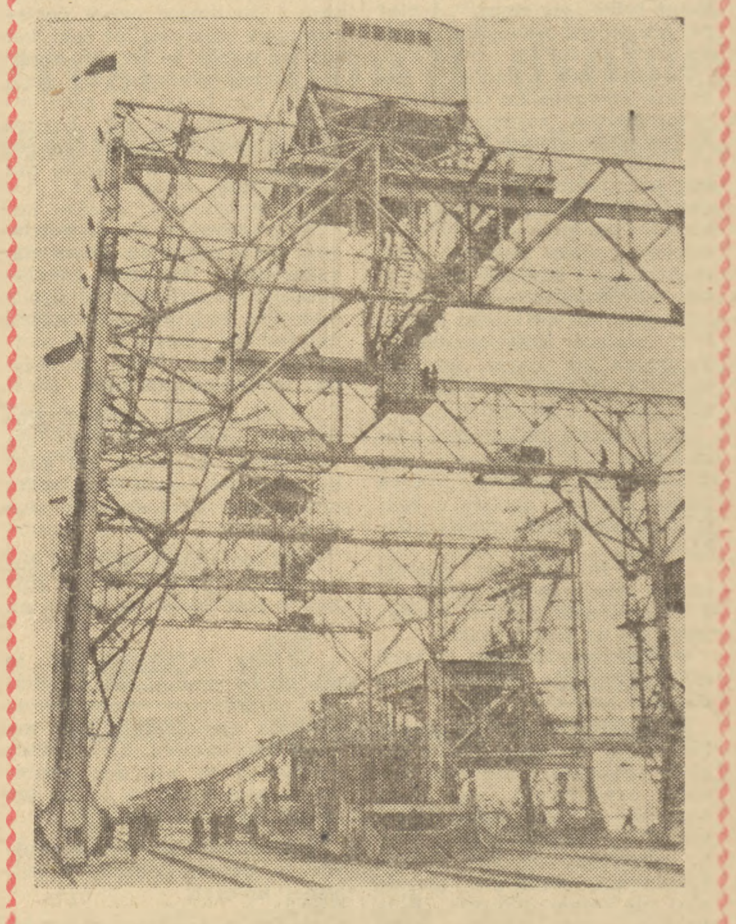
Podtoczone parowozem 2 (30-tonowe) wagony z węglem do taśmowca chwyta „koń elektryczny". „Koń" popycha po estakadzie pochyłej oba wagony do bębna-wywrotnicy.



W bębnie wagony są automatycznie przytrzymywane przez górne szczęki i dolne zaciski. Następnie bęben robi obrót o całe 180°. Węgiel wysypuje się do zsypów, Z zsypów spada węgiel na taśmę zbiorczą.



Taśma zbiorcza zrzuca węgiel na taśmę główną, która „przenosi" go po pochyłym moście i zrzuca do zbiorników w wieży zbiorczej, skąd przez teleskopy sypie się prosto do luk statku. Na zdjęciu widzimy moment przeładunku węgla na S/S „BRYGADA MAKOWSKIEGO".



Na zdjęciu: automatyczna platforma z wtoczonym na nią wagonem. Wagon, podniesiony na odpowiednią wysokość, platforma „przeniesie" aż nad lukę okrętu.



Zasłużeni i ofiarni budowniczowie taśmowca i wywrotnic otrzymali za swą pracę wysokie odznaczenia państwowe. M. in. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał ZMP-owiec kol. ZDZISŁAW DULA, uczeń Technikum Morsko-Nawigacyjnego w SZCZECINIE. Kol. Dula odznaczony został za ofiarną pracę na stanowisku kierownika brygady ochotniczej z TMN-u. Na zdjęciu: Minister Żeglugi tow. POPIEL wręcza odznaczenie kol. Duli. (KR.)

Foto CAF

Wielka bitwa o ulepszenie pracy

spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej rozpoczęta

19 listopada rozpoczęły się gromadzkie zebrania statutowe członków gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Jest to początek wielkiej bitwy o ulepszenie pracy wszystkich ogniw spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej — poczynając od gminnych spółdzielni i prowadzonych przez nie sklepów, punktów skupu i zakładów, poprzez powiatowe związki gminnych spółdzielni aż do centrali.

Spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej, która zrzesza obecnie blisko 3 miliony chłopów, odgrywa ważną rolę w życiu wsi oraz w rozwoju całej gospodarki naszego kraju. Przez sklepy gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" przepływa na wieś masa towarów przemysłowych, zwiększająca się w miarę wzrostu produkcji przemysłu. **Od r. 1948 ilość węgla, rozprowadzona przez gminne spółdzielnie na wieś zwiększyła się 3-krotnie, nafty 4-krotnie, tkanin i gotowej odzieży 5-krotnie, butów 13-krotnie, materiałów budowlanych 2-krotnie, narzędzi rolniczych 3-krotnie, żelaza 6-krotnie, nawozów sztucznych 2-krotnie, pasz treściwych 5-krotnie.** Przez różnorodne punkty skupu, w liczbie blisko 30.000, przepływa ze wsi olbrzymia większość produktów gospodarstwa chłopskiego, przyczyniając się do sprawnego zaopatrzenia w żywność ludności miast oraz przemysłu w surowiec. **Spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej służy więc wzmocnieniu całej naszej gospodarki, podniesieniu gospodarstw chłopskich — służy umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz wypleraniu wpływów wyzyskiwaczy i spekulantów ze wsi.**

Statutowe gromadzkie zebrania członków gminnych spółdzielni odegrają szczególnie ważną rolę w kampanii wyborczej spółdzielczości wiejskiej.

KRYTYKOWAĆ ŚMIAŁO I RZETELNIE

Śmiała krytyka pracy tego wielkiego aparatu gospodarczego, którą przeprowadzą chłopi pracujący we wszystkich gromadach naszego kraju, na zebraniach gromadzkich z okazji wyborów, będzie miała doniosłe znaczenie. Doprowadzić ona powinna do ulepszenia pracy spółdzielni i jej placówek, do wykrycia i usunięcia licznych jeszcze i często bardzo dotkliwych niedomagań i błędów. W rezultacie wyborów muszą być oczyszczone zarządy i skład pracowników spółdzielni z ludzi nieodpowiednich i z wrogów, którym udało się przedostać do pracy w aparacie gminnych spółdzielni.

Na zebraniach gromadzkich zarządy gminnych spółdzielni złożą przed chłopami wszechstronne i szczegółowe sprawozdanie z działalności spółdzielni. Sprawozdania złożą również kierownicy sklepów i zakładów gminnej spółdzielni, znajdujących się w tej gromadzie, a także komitety członkowskie. Trzeba, żeby małorolni i średniorolni chłopi śmiało wypowiadali się o pracy gminnej spółdzielni i rzetelnie, lecz surowo oceniali tę pracę, tak, jak powinni oceniać ją prawdziwi gospodarze spółdzielni. **Zarząd spółdzielni i jej pracownicy obowiązani są do wyjaśnienia chłopom pracującym wszystkich szczegółów dotychczasowej pracy spółdzielni, do ujawnienia, kto ponosi odpowiedzialność za braki i błędy, do podawania nazwisk winnych. Chłopi mają prawo zadawać dodatkowe pytania a przedstawiciele zarządu oraz pracownicy obowiązani są na nie wyczerpująco odpowiadać. Chłopi powinni śmiało wysuwać swoje żądania i wnioski, zmierzające do usprawnienia pracy spółdzielni gminnej — do usprawnienia rozdziału towarów przemysłowych, do lepszego doboru towarów zgodnie z potrzebami ludzi i gospodarki, do ulepszenia — w miarę istniejących możliwości — zaopatrzenia gromady w towary, do sprawiedliwszego rozmieszczenia sklepów i punktów skupu, sprawiedliwszego rozdziału towarów między gromadami i chłopami.**

Szeroko omówić trzeba na zebraniach gromadzkich zwłaszcza pracę **KOMITETÓW CZŁONKOWSKICH, które mają wyłączne prawo decydowania o rozdziale towarów i obowiązane są czuwać, aby towary nie były wykupywane przez kułaków, kumotrów kierownika sklepu itp. Małorolni i średniorolni chłopi często narzekają na niesprawiedliwy rozdział towarów, lecz również często jest to ich wina, gdyż nie dbają o czynną pracę Komitetu Członkowskiego, który pochodzić ma przecież z ich własnego wyboru i przed nimi jest odpowiedzialny.**

ZA NIEDOMAGANIAMI KRYJE SIĘ WRÓG

Chłopi pracujący, krytykując pracę swojej spółdzielni, muszą pamiętać, że **za niedomaganiami, zwłaszcza poważniejszymi, kryje się najczęściej ręka wroga** — kułaka, jego kumotrów, złodziei grosza publicznego, byłych sklepikarzy, którzy przyzwyczaili się z dawien dawna do oszukiwania chłopów, ręka spekulantów, ludzi wrogich pracującym chłopom. To oni, sprytnie zamaskowani wrogowie, podający się nieraz dla pozoru za przyjaciół małorolnych i średniorolnych chłopów, za zwolenników władzy ludowej — starają się przechwytywać towary przemysłowe, które są przeznaczone dla chłopów, starają się zniechęcić chłopów do sprzedawania produktów państwu w punktach skupu. **Dlatego chłopi pracujący powinni być czujni i nieustępliwi na zebraniach gromadzkich, usuwać nieodpowiednich pracowników oraz nieodpowiednich ludzi z zarządów, zwalczać wpływ bogaczy na spółdzielnie, pędzić precz nierobów i niedołęgów, którzy ułatwiają wrogom robotę.**

Zebrania gromadzkie zbierają się w okresie nasilenia pracy nad wykonaniem przez wieś jej obowiązków wobec państwa. Toteż **sprawa wykonania przez gromadę planu skupu zboża, dostawy ziemniaków i tuczników oraz kontraktacja i spłata należności pieniężnych będzie omówiona na wszystkich zebraniach.** Chłopi na pewno mówić będą o zaopatrywaniu wsi w towary przemysłowe i o tym, że nie wszystkie jeszcze potrzeby wsi są w całej pełni zaspokajane. Jest to prawda, lecz trzeba wskazywać, że dostawa towarów przemysłowych dla wsi zwiększa się stale i że jedyną drogą do pełniejszego zaspokajania potrzeb wsi jest rozwój całej naszej gospodarki, szczególnie zaś przemysłu, a więc **chłop, który chce przyczynić się do szybszego wzrostu dostawy towarów przemysłowych na wieś powinien jak najprędzej w pełni wykonać swoje obowiązki wobec państwa, ponieważ wykonanie tych obowiązków jest konieczne dla wzmocnienia i rozwoju całej gospodarki kraju.**

Jednocześnie na zebraniach zostaną przedyskutowane sposoby dalszego **podniesienia produkcji roślinnej i zwierzęcej** w gromadach, a przede wszystkim przeprowadzenie **głębokiej orki zimowej**, która jest podstawą urodzaju jarych i okopowych.

KOGO WYBIERAĆ

Na zebraniach gromadzkich chłopi-członkowie spółdzielni wybiorą swoich **przedstawicieli na walne zebranie gminne.** Wybór tych przedstawicieli jest zależny wyłącznie od nieskrępowanej woli członków. Wybierać trzeba ludzi oddanych władzy ludowej i sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, partyjnych i bezpartyjnych. Śmiało wybierać trzeba na przedstawicieli kobiety i dziewczęta.

Przedstawiciel musi być człowiekiem uczciwym, takim, który dobrze reprezentować będzie mógł na zebraniu gminnym żądania i opinie pracujących chłopów swojej gromady. **Nie może być natomiast przedstawicielem chłopów kułak ani spekulant, nie może nim być człowiek chwiejny i łatwo ulegający wpływom wroga.** Dlatego mało i średniorolni chłopi powinni dobrze pomyśleć, na kogo głosować przy wybieraniu przedstawicieli.

ZMP-owcy — DO DZIEŁA!

Statutowe gromadzkie zebrania członków gminnych spółdzielni wymagają zwiększonej uwagi organizacji ZMP-owskiej na wsi. **Żadne gromadzkie koło ZMP nie może przejść obojętnie obok tego zebrania.**

Koła ZMP powinny przed zebraniem gromadzkim odbyć **specjalne zebranie ZMP-owskie**, na którym omówią pracę gromadzkiego sklepu (filii) gminnej spółdzielni i Komitetu Członkowskiego, aby potem **wystąpić z przygotowanymi wnioskami** na zebraniu gromadzkim. Zadaniem ZMP-owców jest dopilnowanie, aby zebranie gromadzkie było należycie przeprowadzone — aby byli o nim zawiadomieni i obecni wszyscy chłopi — członkowie spółdzielni, aby śmiało zabierali głos. **ZMP-owcy sami powinni dawać przykład śmiałej, lecz rzetelnej i rzeczowej krytyki, ostrego piętnowania kułackich i spekulanckich machinacji, domagania się porządku i należytej pracy gminnej spółdzielni.**

Szczególne zadania stoją przed ZMP-owcami którzy są członkami zarządów gminnych spółdzielni i występować będą ze sprawozdaniami. **Powinni oni zabiegać o ujawnienie wszystkich przyczyn braków i niedomagań, o wykrycie najmniejszego nawet zamaskowanego wroga. Powinni szczególnie ostro piętnować najmniejsze próby tłumienia krytyki i naruszania statutowych uprawnień członków gminnych spółdzielni.**

Partia i władza ludowa przywiązują dużą wagę do wyników statutowych gromadzkich zebrań członków gminnych spółdzielni. Jest rzeczą pewną, że zebrania te spełnią swoje zadania — usprawnią pracę gminnych spółdzielni, zacieśnią sojusz robotniczo-chłopski i przyczynią się do wzmocnienia całej naszej gospodarki.

J. O.

Zmiana warty w Bordeaux

Francuski port Bordeaux jest faktycznie okupowany przez wojska amerykańskie...



Rok 1943 — **Ratunku! faszyści**

Rok 1951 — **Ratunku! jankesi**

Co czytać?

ŚLADAMI KORCZAGINA

Z daleka słychać fale sztormu i przejmujący ryk morza — nad głowami przelatują co chwila nieprzyjacielskie samoloty otwierając ogień z karabinów maszynowych. Rozpoczyna się noc nad brzegami cieśniny Kerczeńskiej.

Na wzgórzu — otoczony ciasnym kręgiem zasłuchanych i wpatrzonych weń z napięciem ludzi — stoi Artiom — brat Pawki Korczagina-Ostrowskiego. Ludzie, do których przemawia, to ochotnicy-desantowcy. Dzisiejszej nocy mają przepłynąć cieśninę Kerczeńską i dostać się na Krym.

— Towarzysze — mówi Artiom — gdyby podczas tej historycznej nocy — gdy sam towarzysz Stalin będzie śledził każdą łódź desantową, która pomknie stąd na krymską ziemię, gdyby w tę noc znajdował się między nami Paweł Korczagin — chcecie wiedzieć, jakby się zachował? Przypomnę wam te strony powieści, które opisują, jak Paweł Korczagin znalazł się mniej więcej w podobnych okolicznościach bojowych, co my tutaj, towarzysze.

Krąg żołnierzy poruszył się w ciemnościach.

— ...Było to dawno, w 1920 r. kiedy Konna Armia Budiennego wyzwalała Ukrainę...

Gdy Artiom skończył, szef zarządu politycznego Aleksandrow krzyknął:

— A więc przysięgnijmy, towarzysze, że będziemy walczyć za swoją ojczyznę, jak Paweł Korczagin i nie szczędząc życia wedrzemy się na krymską ziemię.

Żołnierzy jak wichrem poniosło — mocno i groźnie zabrzmiał ich okrzyk:

— Przysięgamy!

W ciemnościach rozległ się głos komendy:

— W pododdziałach zbiórka!...

I żołnierze poszli w bój i dotrzymali przysięgi, którą złożyli pamięci Pawła Korczagina.

*

W muzeum moskiewskim wystawiony jest list dziewczyny-partyzantki. Opowiada ona, że w jej oddziale powieść „Jak hartowała się stal" zabierano ze sobą wszędzie. Książka ta leżała niekiedy z żołnierzami po dwa dni w śniegu, potem osuszano ją przy ogniskach.

A jeżeli kto z młodych partyzantów upadał na duchu wystarczyło powiedzieć „przypomnij sobie Pawkę", a wstyd mu się robiło za swoją małoduszność i oświadczał gotowość podjęcia się najniebezpieczniejszych czynów.

W okręgach partyzanckich dzieci nazywały tego, kto był najodważniejszy — Pawką Korczaginem.

ZOJA KOSMODEMIAŃSKA, OLEG KOSZEWOJ, LIZA CZAJKINA, SZURA CZEKALIN i szereg innych — któżby zdołał wymienić nazwiska ich wszystkich — to młodzi bojownicy z gwardii Korczaginów, to bohaterzy, których wychowała książka Ostrowskiego „Jak hartowała się stal", to ludzie, którzy poszli śladami Pawki Korczagina.

Lecz Pawka Korczagin, to nie tylko bohater powieści, który narodził się w fantazji autora. Pawka Korczagin żył, pracował i walczył. Postać Pawki Korczagina posiada bardzo wiele zbieżności z życiem autora „JAK HARTOWAŁA SIĘ STAL". Można powiedzieć, że Pawka Korczagin — to MIKOŁAJ OSTROWSKI.

Tak samo i inni bohaterzy powieści żyli naprawdę — i TONIA TUMANOWA I ARTIOM I STARY LINNIK I TOWARZYSZE PAWKI.

Większość wydarzeń, które opisał Ostrowski — również działa się naprawdę.

Przyjacielem i przodownikiem młodzieży radzieckiej i postępowej młodzieży wszystkich krajów jest więc nie tylko bohater powieści — Pawka, ale w równej mierze sam Mikołaj Ostrowski.

Życie Mikołaja Ostrowskiego było tak samo jak życie Pawki Korczagina pełne hartu i całkowitego poświęcenia się ojczyźnie.

*O ŻYCIU AUTORA POWIEŚCI „JAK HARTOWAŁA SIĘ STAL" OPOWIADAJĄ RADZIECCY PISARZE WENGROW I EFROS *)*

W książce Wengrowa i Efrosa znajdziecie wiele szczegółów z życia Ostrowskiego, poznacie bliżej jego rodzinę i towarzyszy.

*O DALSZYCH LOSACH NIEKTÓRYCH BOHATERÓW „JAK HARTOWAŁA SIĘ STAL" NAPISAŁ W SWEJ KSIĄŻCE PT. „GWARDIA RODU KORCZAGINÓW" PISARZ RADZIECKI GUTOROWICZ.**)*

W kilka lat po śmierci Ostrowskiego Gutorowicz spotkał w Moskwie brata Pawki — Artioma. Artiom ukończył uniwersytet i wybierał się właśnie na Kubań, ażeby objąć tam stanowisko DYREKTORA STACJI MASZYNOWEJ.

Do ukończenia uniwersytetu nakłonił swego brata jeszcze za życia — Mikołaj Ostrowski.

Gutorowicz dotarł również DO SAMEGO KONSTANTYNOWA DO TONI TUMANOWEJ — pierwszej młodzieńczej miłości Ostrowskiego. Tonia pracuje tam jako nauczycielka liceum...

Obie książki, zarówno — „ŻYCIE MIKOŁAJA OSTROWSKIEGO" jak i „GWARDIA RODU KORCZAGINÓW" są jakgdyby dopełnieniem powieści „Jak hartowała się stal". Obie powinny znaleźć się we wszystkich bibliotekach szkolnych, ZMP-owskich i świetlicowych.

BOŻENA CHMIELEWSKA

*) Wengrow i Efros „Życie M. Ostrowskiego", wyd. M.O.N., Warszawa 1951.

**) A. Gutorowicz „Gwardia rodu Korczaginów", wyd. M.O.N. 1951.

Spójrzmy wstecz [2]

Dziesięć deka łoju

Zamieszczony poniżej reportaż HELENY BOGUSZEWSKIEJ wydrukowany był w tygodniku „Kobieta współczesna" w 1933 r.

Tramwaj szedł ku miastu, jak zwykle, pełen milczących zmartwionych ludzi. Robotników jadących do pracy. Inteligentów z tekami, drżących o swoje posady. Tych, co jechali już tylko „się starać". I nikt nic nie mówił o włoskim strajku.

Dopiero jak wsiadła ta zażywna obywatelka Grochowa, zadomowiona, zagospodarowana w podmiejskim tramwaju i w ogóle na całem przedmieściu, jak u siebie w domu... jak usadowiła starą, głuchowatą matkę na jedynym wolnem miejscu... jak stanęła obok niej, godna i znająca sobie cenę, wypełniając sobą, solidnym grubym kaftanem i ciepłym szalem cały przedział, zwrócona ku oknu szeroką, uczciwą twarzą o oczach ostro niebieskich i posępnych...

Bo właśnie mijaliśmy prostokątne, „nowoczesne", podziurawione mnogością okien pudło fabryki, ponure i milczące. Powiedziała głośno i dobitnie:

— To tu jest ten włoski strajk. Niech mama patrzy. — I zaraz dodała ponuro, nachylając się do starej matki:

— Żadnego jedzenia do nich nie dopuszczają. O głodzie siedzą już trzy dni.

W tramwaju poruszono się. Zwrócono do okien. Stara kobieta spojrzała z nieoczekiwanym ożywieniem. — „Ach, więc to tu jest ten włoski strajk" — powiedziała. I ktoby pomyślał, że tak powie? Wyglądała, jakby nic już do niej nie miało dotrzeć. Była bardzo stara i żółta, miała matowe czarne oczy, patrzące nigdzie z rozet pomarańczowych prawie zmarszczek, miała wargi jakby ściągnięte na sznurek, zmęczone długim życiem i niechętne już mówieniu.

— Więc to tu jest ten włoski strajk — powtórzyła jeszcze nieoczekiwanie głośno.

Wszyscy patrzyli w okna. Nikt nic nie mówił. Córka zaczęła znowu:

— W Neptunie też strajkowali, ale kobiety donosiły jedzenie. Idę sobie, patrzę: aż tu policjant odepchnął taką kobietę, co obiad przyniosła, szturchnął raz, drugi... zawracam i do niego: panie posterunkowy, a to pan już taki jest pewny siebie, że to pan nigdy nie będzie głodny, i że pana nigdy nie będą tak poszturchiwali? To tak już bardzo dobrze jest z panem? Takem stanęła przed nim i takem mu powiedziała...

Wyprostowała się i wzięła pod boki, ogromna w swoich kaftanach i chustach, spoglądała po zmartwionych, milczących ludziach ponuremi niebieskimi oczami z pod ściągniętych brwi. Nikt nie wątpił, że tak powiedziała.

— Słowa nie odrzekł. Patrzałam potem: był już dla wszystkich grzeczny. Bo gdyby nie był, powiedziałabym mu jeszcze parę słów do słuchu...

Nikt nie wątpił, żeby mu powiedziała „parę słów do słuchu": dość było spojrzeć na nią.

— Boże, na świecie jak to się ludzie męczą! Bo dożyliśmy najgorszego: że człowiek jest już niepotrzebny, nie ma dla niego miejsca. Że człowiek człowieka za nic ma, poniewiera nim tylko za to, że ten drugi też chce żyć...

Tak mówiła głośno i spokojnie ta prosta kobieta. Inteligenci milczeli.

— Jak widzę takie zbiednienie klasy robotniczej, to jakby mi kto serce brał i ściskał — mówiła dalej. — Cóż z tego, że kilo schabu kosztuje teraz złoty osiemdziesiąt, a dawniej pięć sześćdziesiąt, kiedy robotnik kupi teraz tylko ćwierć kila i to od wielkiego święta? Tylko głupi człowiek może powiedzieć, że wszystko potaniało. Idę ja przedeświęty do rzeźnika, widzę tam znajomą, żonę jednego z tych, co strajkują teraz. Mówi ona do mnie: — prawda, proszę pani, jakie dobre ciasto będzie na święta, jak dam dziesięć deka łoju? — powiada. — A mnie aż się płakać chciało. Bo co to za ciasto może być, proszę państwa, z dziesięciu deka łoju?

Zgorszonymi gospodarskimi oczami spojrzała po wszystkich, gniewnie, rzeczowo. Stara matka przyświadczała, wzdychając.

— A ona się jeszcze cieszy... Ale jakem spojrzała na nią, że ma takie rozjaśnione oczy, to myślę sobie: co ja jej będę mówiła? I jeszcze przywtórzyłam: pewnie, że dobre będzie... Mamo, wysiadamy.

Przecisnęła się do wyjścia, godna i wielka, przepychając przed sobą zatroskaną starą matkę w czarnej salopie i sznelkowym szalu. Tramwaj zakołysał się i zgrzytnął: Praga.

Odwróciła się jeszcze z dobrym uśmiechem — pierwszy raz — mimo ponurych oczu:

— Ja jednak zawsze powiadam, że nie trzeba się tak ciągle martwić i nie opuszczać rąk... Co ma być, to będzie.

Było. Było w kilka godzin później. I odsunęło sprawę dziesięciu deka łoju w dawność zamierzchłą i już jakby nieważną. Bo nie do takich już rzeczy było teraz tam tym „rozjaśnionym" wtedy nadzieją ubogiej odświętności oczom: wypełnione nienawiścią i śmiertelnym strachem po same brzegi zaczerwienionych od płaczu powiek, wypatrywały. wypatrywały: czy wśród tych opornych, wywłóczonych z napęczniałej nagle grozą fabryki?... czy wśród tych na noszach?...

Już jest po wszystkim. Opróżniona fabryka znowu milczy za granatowym murem policji i tanków. Kupy ludzi rozpływają się w mrokach przedmieścia. W pełnym tramwaju ludzie, wielokrotnie już inni, choć ciągle jednakowo zmartwieni, tłoczą się przy oknach. Pęka milczenie: cały tramwaj teraz mówi, mówi, krzyczy...

Kwiatki z atlantyckiej łączki

Rehabilitacja hrabiny

W roku 1943 w USA została zdemaskowana szajka szpiegów hitlerowskich, na czele których stała agentka hitlerowskiego wywiadu — hrabina Marianna von Moltke.

Pod naciskiem opinii publicznej USA sąd skazał hrabinę na więzienie, lecz w roku 1947 von Moltke wraz z setkami innych hitlerowców znalazła się znów na wolności.

Ale bezczelnej agentce hitlerowskiego wywiadu było to jeszcze za mało. Wniosła ona niedawno prośbę do najwyższego sądu USA, w której to domaga się „całkowitej rehabilitacji". Sąd zgodził się na rozpatrzenie tej sprawy, podając jako motywy, że „każdy człowiek ma prawo domagać się sprawiedliwego wyroku".

W tym samym czasie, ten sam sąd odmówił rozpatrzenia sprawy 11 przywódców Komunistycznej Partii USA, skazanych na podstawie faszystowskiej ustawy Smitha — na pięć lat więzienia...

(KK)

Młodzież radziecka jest dla nas wzorem

Jak Komitet Fabryczny Komsomołu organizuje współzawodnictwo socjalistyczne wśród młodych robotników

W. RUŻNIKOW

Za wybitne zasługi w dziedzinie rozwoju przemysłu samochodowego, za pomyślne wykonanie zadań postawionych przez rząd — fabryka samochodów **im. Mołotowa w m. Gorki**, została 3-krotnie nagrodzona najwyższymi odznaczeniami państwowymi: Orderem Lenina, Orderem Czerwonego Sztandaru i Orderem Wojny Ojczyźnianej I-go stopnia.

W osiągnięciach kolektywu fabrycznego niemała jest zasługa młodych robotników, inżynierów i techników, których w fabryce pracuje tysiące. Młodzież fabryki pracuje sumiennie, uporczywie walczy o wykonanie planów produkcyjnych. Młodzi robotnicy i robotnice biorą aktywny udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy i stale znajdują się w pierwszych szeregach współzawodniczących.

Organizatorem współzawodnictwa socjalistycznego w fabryce jest organizacja partyjna. Jej bojowym pomocnikiem w pracy wśród młodzieży jest fabryczna organizacja komsomolska.

Z początkiem każdego miesiąca grupowi, aktywiści oddziałowych organizacji komsomolskich, **w bezpośredniej rozmowie z każdym młodym robotnikiem dokonują oceny jego pracy i pomagają mu ustalić, jakie zobowiązania może podjąć w następnym miesiącu.**

Komitet WLKZM i kierownictwo oddziałowych organizacji komsomolskich bierze udział w podsumowywaniu wyników współzawodnictwa. O osiągnięciach młodzieży szeroko informują młodzieżowe **„ulotki bojowe", „błyskawice"** i **fabryczna gazeta** — „Awtozawodiec".

Nazwiska zwycięzców we współzawodnictwie i najlepszych robotnic i robotników wnosi się do ogólno-fabrycznej **„Księgi Honorowej"** i **„Tablicy honorowej".**

Fabryczny komitet Komsomołu pomaga organizacji partyjnej i kierownikom gospodarczym, propagować cenne doświadczenia swojego i innych zakładów przemysłowych i uprzystępniać je wszystkim zatrudnionym w produkcji samochodów. Każde nowe i cenne przedsięwzięcie podejmowane jest przez komsomolców i dzięki temu znajduje szerokie zastosowanie wśród młodych robotników. I tak np. w brygadach najwyższej jakości, na wezwanie moskiewskiego stachanowca **Aleksandra Czutkicha**, przystąpiło do współzawodnictwa przeszło 2.100 młodych robotników.

Młodzi robotnicy **współzawodniczą** w brygadach kompleksowego oszczędzania według metody **Lidii Korabielnikowej**, stosują system szybkościowego skrawania metali metodą znanego leningradzkiego tokarza **Henryka Bortkiewicza.**

Przykład Marii Małyszewoj

Szerokie zastosowanie w naszej fabryce znalazła inicjatywa komsomołki **Marii Małyszewoj** z działu motoryzacyjnego. Przyjmując szlifierkę pod swoją socjalistyczną opiekę dba o nią. Szczegółowo zapoznała się z jej konstrukcją, rozszerzyła i pogłębiła zasób wiadomości fachowych, tak, że nie musi już korzystać z usług ślusarza-montera.

Komitet WLKZM **specjalną uchwałą zaaprobował inicjatywę** komsomołki Małyszewoj i wezwał wszystkie komsomolskie organizacje oddziałowe do propagowania i zastosowania jej doświadczeń. Za przykładem Marii Małyszewoj poszło 12-tu młodych robotników oddziału podwozia, automatów, amortyzatorów i innych. W związku z inicjatywą Małyszewoj w szeregu oddziałach przeprowadzono otwarte komsomolskie zebrania, na których omawiano sprawy udziału komsomolskich organizacji w rozpowszechnianiu przodujących metod pracy.

Organizacja komsomolska fabryki samochodów im. W. M. Mołotowa uważa za swój obowiązek nie tylko pamiętać o rozpowszechnianiu cennych doświadczeń, ale także wyławia je i analizuje zastanawiając się, dlaczego rezultaty pracy jednego młodego robotnika są lepsze od drugiego, dlaczego jedna brygada pracuje sprawniej i wydajniej od drugiej.

Doświadczenie dwóch zmian

W odlewni oddziału Nr 2 — opowiada sekretarz komitetu Komsomołu, **Michał Buzujew** — w zupełnie jednakowych warunkach pracują zmiany majstrów tow. tow. Radugina i Kriwielowa. Ale wyniki pracy są różne. Komitet Komsomołu wystąpił z wnioskiem, aby komsomolcy dokładnie obserwowali pracę tych obu zmian, a z wynikami swych obserwacji zaznajomili wszystkie inne zmiany i majstrów. Wniosek nasz został zaakceptowany przez fabryczny komitet partyjny i przyjęty przez dyrekcję.

I cóż się okazało? Zobaczyliśmy dwie różne formy pracy. Majster — komsomolec Radugin przyszedł do pracy pół godziny przed rozpoczęciem pracy, porozmawiał z każdym robotnikiem, każdemu wyznaczył określone zadanie. A majster Kriwielow? Niektórzy robotnicy z jego zmiany pierwsze 20—25 minut tracili w oczekiwaniu na instrukcje i przygotowanie miejsca pracy. Po przerwie obiadowej zmiana Radugina w zorganizowany sposób przystąpiła do pracy. Kriwielow natomiast przyszedł 5 minut po przerwie, a niektórzy jego robotnicy zatrzymywali się w stołówce po 10—15 minut. Majster Radugin w toku pracy objaśniał, jak należy usuwać braki i sprawdzał jakość produkcji. A majster Kriwielow pokładał nadzieję w „szczęśliwym losie".

W końcu dnia roboczego rezultaty tych dwóch zmian były różne. Wszyscy robotnicy Radugina wykonali, a wielu przekroczyło normy. Natomiast w zmianie majstra Kriwielowa niektórzy robotnicy normy nie wykonali.

Obserwacje i wnioski komsomolców, kierownictwo oddziału przekazało oddziałowemu zebraniu produkcyjnemu. Robotnicy i majstrowie zabierający głos na zebraniu ostro krytykowali tow. Kriwielowa za złą organizację pracy w jego zmianie i dali mu wiele cennych wskazówek dla zmiany stylu pracy. Teraz zmiana majstra Kriwielowa pracuje z takim samym powodzeniem, jak zmiana majstra Radugina.

„Dzień Młodego Stachanowca"

Pracą komitetu Komsomołu w zagadnieniu organizacji socjalistycznego współzawodnictwa kieruje **wydział produkcyjny**, na czele którego stoi członek komitetu. Przy wydziale pracuje zespół aktywu, składający się z 12 — 15 ludzi. Zespół pomaga oddziałowym organizacjom w mobilizowaniu młodych robotników do współzawodnictwa, regularnie informuje komitet o trybie współzawodnictwa w oddziałach. Wydział produkcyjny współpracuje ściśle z oddziałowymi organizacjami partyjnymi, komsomolskimi i komitetami Związków Zawodowych.

W działalności produkcyjnej organizacji komsomolskiej dużą rolę odgrywają **punkty i brygady kontrolne.** Przedmiotem ich troski jest oszczędne wykorzystanie materiałów i energii elektrycznej, wskazywanie na niewykorzystane możliwości podnoszenia wydajności pracy, ujawnianie niedociągnięć w organizacji pracy i sygnalizowanie o tym oddziałowym organizacjom komsomolskim i komitetowi. W przybliżeniu raz na 3 miesiące wydział produkcyjny zwołuje zebrania kierowników punktów i brygad kontrolnych, na których dokonuje się wymiany doświadczeń pracy.

Każdego miesiąca wydział produkcyjny komitetu WLKZM organizuje w fabrycznym „Domu Technika" **„Dzień Młodego Stachanowca".** Najlepsi stachanowcy i młodzi racjonalizatorzy mówią wówczas o swoich doświadczeniach w pracy.

W „Domu Technika" zorganizowano także cykle **wykładów na tematy techniczne.** Na wykłady te uczęszczają tysiące młodych robotników.

Raz na kwartał Komitet Komsomołu organizuje **zlot młodych stachanowców fabryki.** Przygotowanie zlotu, wybory delegatów na zlot są bardzo poważnym bodźcem w rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa.

Komitet Komsomołu regularnie organizuje spotkania młodzieży oddziałów i odcinków z najlepszymi fachowcami, którzy przekazują chłopcom i dziewczętom swoje bogate doświadczenia produkcyjne. Organizuje się także wycieczki pracowników naszej fabryki na inne przodujące zakłady przemysłowe w mieście Gorki i w obwodzie gorkowskim.

Mobilizując w ten sposób komsomolców i młodzież niezorganizowaną do socjalistycznego współzawodnictwa, komitet WLKZM fabryki samochodów im. W. M. Mołotowa pod kierownictwem organizacji partyjnej wychowuje każdego chłopca, każdą dziewczynę na gorącego patriotę radzieckiej ojczyzny i na aktywnego, świadomego budowniczego komunistycznego społeczeństwa.

AMERYKANIE W NIEMCZECH ZACHODNICH



Żołnierze zawładnęli ulicą — **oficerowie knajpami** — **a amerykańscy generałowie... „rządem" w Bonn**

Śladem naszych artykułów

Radkowskie ZPP zarzuciły szkodliwą metodę „szturmowości" w wykonywaniu planów produkcyjnych

W 175 numerze „Sztandaru Młodych" opublikowaliśmy list **przewodniczącej Zarządu Zakładowego ZMP w Radkowskich Zakładach Przemysłu Pończoszniczego** kol. **Marii Woronko**, która m. in. pisała:

„Od wielu miesięcy Radkowskie Zakłady Przemysłu Pończoszniczego z wielkim trudem wykonują plan. Zawsze pod koniec miesiąca, gdy kierownictwo zakładu stwierdza, że z realizacją planu jest źle, wówczas poprzez organizację partyjną i czynniki społeczne mobilizuje się załogę do pracy w godzinach nadliczbowych, limit płac jest niemal każdego miesiąca przekraczany, wobec czego bank nieraz już chciał wstrzymać wypłatę robotnikom.

A bierze się to stąd, że zawsze w pierwszych dniach miesiąca robotnice zajęte są pruciem odpadków, bo maszyny ich wskutek braku cholewek stoją nieczynne, a kierownik produkcji zapytywany o przestój maszyn mówi: „Czego mnie dręczycie pytaniami? Jesteście przecież technikiem normowania pracy".

Publikując ten list, redakcja prosiła kierownictwo zakładu o odpowiedź, jakie wnioski zamierza ono wyciągnąć z krytyki korespondenta dla polepszenia swej pracy i systematycznego, codziennego wykonywania planów.

Po niedługim czasie otrzymaliśmy wyjaśnienie **dyrekcji Radkowskich Zakładów Przemysłu Pończoszniczego**, które mówi, **że dyrekcja, pion techniczny oraz Rada Zakładowa po przeanalizowaniu artykułu zmieniły swój styl pracy stwierdzając, że korespondencja była słuszna.**

Dyrekcja pisze, że poważnym jej błędem było poświęcanie zbyt małej uwagi zagadnieniu równomierności wykonania planów produkcyjnych w poszczególnych dekadach miesiąca.

Obecnie w zakładzie wprowadzona została ścisła analiza dziennego wykonania planu. Także wszelkie tworzące się jeszcze w poszczególnych fazach produkcji „wąskie gardła" są natychmiast likwidowane. O wszelkich niedociągnięciach zawiadamiana jest zaraz dyrekcja, która w jak najszybszym czasie likwiduje je i analizuje przyczyny ich powstawania.

„Niejednokrotnie — pisze dyrekcja — próbowaliśmy w godzinach nadliczbowych nadrobić postoje maszyn spowodowane brakiem igieł i surowca, groziło nam bowiem załamanie się planu

W czasie postojów maszyn pracownice zatrudniane były często przy pruciu odpadków. Opisana natomiast przez kol. Woronko sprawa braku cholewek wynikła z winy organizacyjnej, ponieważ nie zdołano wyremontować odpowiedniej ilości maszyn cholewkowych w stosunku do nowouruchomionych w tym czasie maszyn stopkowych".

Na zakończenie dyrekcja zakładu stwierdza, że wszystkie te niedociągnięcia zostały usunięte, a **zamieszczony w gazecie list korespondenta pomógł przeprowadzić wnikliwą analizę realizacji planów produkcyjnych.**

L. J.

Jak uczniowie szkoły TPD 10 wykorzystują radio

W szkole TPD 10 w Warszawie mamy własny radiowęzeł. W ubiegłym roku szkolnym jego program ograniczał się do komunikatów w sprawach administracyjnych — rzadziej, do piętnowania bumelantów.

Obecnie, dzięki inicjatywie Zarządu Szkolnego ZMP, codziennie nadawane są krótkie 10—12 minutowe audycje. Przeważnie są to wiadomości z kraju i ze świata. Ostatnio coraz częściej nadawane są programy poświęcone zagadnieniom aktualnym.

Np. z okazji inauguracji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej nadaliśmy w naszym studio audycję opracowaną przez kol. **Marzyńskiego**, na którą złożyły się: 4-minutowa pogadanka, wiersz Leopolda Lewina pt. „Ojczyzna mojej na dziei", piosenka w języku rosyjskim oraz krótki reportaż z wystawy plastyki radzieckiej.

W ostatnim tygodniu uczniowie naszej szkoły brali udział w pracach społecznych. Następnego dnia nasz radiowęzeł nadał reportaż z tych prac. Dzięki temu cała szkoła mogła dowiedzieć się co zostało wykonane kto w pracy wyróżnił się, a kto bumelował.

Nasze sukcesy w dużej mierze są zasługą autorów tekstów oraz obsługi technicznej radiowęzła kol. kol. **Zalewskiego, Białeckiego** i **Beera.**

Pracę naszego radiowęzła można by podnieść na jeszcze wyższy poziom. Należałoby przede wszystkim wydać przy jego pomocy ostrą walkę wszelkim przejawom bumelanctwa w szkole, można wreszcie wykorzystać pauzy na nadawanie muzyki rozrywkowej.

koresp. **Andrzej DOBOSZ**
Szkoła TPD 10

RADIO

na dzień 14 listopada 1951 r. (ŚRODA)

Program I — na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00

5.10 Koncert **6.05 Wszechnica Radiowa** 6.25 Aud. dla wsi 6.35 Muzyka 7.20 Melodie ludowe 8.00 Melodie operowe 8.55 Aud. dla kl. I i II 9.20 Aud. dla kl. IV 9.40 Koncert solistów 10.20 „Suity" **10.55 „Poranek Wielkiej Budowy"** — odc. opow. dokumentarnej 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety **12.15 Wieś tańczy i śpiewa** 12.30 Aud. dla wsi 12.45 Na swojską nutę **13.15 Informacje** 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert pod dyr. A. Tarskiego 17.00 Głos mają kobiety **17.15 Aud. pt. „Rady delegatów robotniczych w 1919 r."** 17.30 Utwory symf. J. Brahmsa **18.00 Z kraju i ze świata** 18.25 Ulubione melodie 18.50 Muzyka 19.00 Koncert masowy 20.30 Koncert z Moskwy 21.30 Odpowiedzi „Fali 49" 21.40 Koncert Chopinowski 22.10 „Dowódca kopaczek-olbrzymów" — rep. B. Polewoja 22.30 Symf. Mozarta

TRANSMISJA KONCERTU Z MOSKWY

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w środę dnia 14 listopada, rozgłośnia moskiewska nada okolicznościowy koncert o nader urozmaiconym programie. Koncert ten będzie transmitowany przez oba programy Polskiego Radia o godz. 20.30.

Jak walczą z bumelanctwem ZMP-owcy z huty »Zabrze«

W 1950 r. kol. **Bolesław Bąk** po skończeniu SPP i odbyciu praktyki rozpoczął pracę w hucie „Zabrze" jako skrawacz metali. W skrawalni robota mu jakoś nie szła. Majster stale mu wytykał, że „partoli" robotę, że nie ma z niego żadnego pożytku... Czuł się obco. W Domu Młodego Robotnika, gdzie zamieszkał po przyjeździe do huty, nie znalazł jakoś bliższych kolegów, nikt nie otoczył go opieką. A że zarabiał początkowo niewiele — szybko zniechęcił się do pracy. Wkrótce stał się bumelantem. W godzinach pracy zaczął łazikować, a później nie przychodził do roboty; często opuszczał kilka dni. Usunęli go ze skrawalni — poszedł pracować na inny oddział, potem znów na inny. Gdzież on nie był! Zwiedził dosłownie wszystkie działy huty. Ale nikt nie chciał mieć u siebie bumelanta. Utarło się już powiedzenie: — Co, Bąk? Eee... to bumelant. Właśnie w tym okresie skumał się z podobnymi sobie bumelantami i wspólnie stworzyli paczkę nierobów. Kontrolka Bąka pełna była bumelek, a miesięczna pensja nie wynosiła więcej niż 40—50 zł. Wszyscy już nazywali go „Bąkiem-bumelantem".

Pod koniec września na zebraniu Zarządu Zakładowego ZMP postanowiono, że tak dalej być nie może. Trzeba na Bąka znaleźć radę. Albo będzie pracował, albo nie ma dla niego miejsca w hucie.

Wezwano go na zebranie i odbyła się długa rozmowa, która zadecydowała o jego przyszłości. Postanowiono otoczyć go specjalną opieką, pomóc w uzyskaniu imienia dobrego robotnika.

Bolesław Bąk postanowił się poprawić.

Poszedł na dział konstrukcyjny do brygady załadunkowej. Zaczął pracę od początku. Szczególnie zaopiekował się nim przewodniczący Rady Oddziałowej, tow. **Bugaj.**

*

Stalowa kratownica dźwigu z cichym chrzęstem podnosi potężną, żelazną sztabę.

Na wagonie stoi niski, młody chłopak w czarnym berecie, zsuniętym na tył głowy. Uważnie pokazuje ręką dźwigowemu, jak ma prowadzić załadunek.

Stop! ręka się zatrzymała.

Wolno, wolno! Dobryyy!

Z głośnym zgrzytem wyplątuje się łańcuch z ładunku. Dźwig przesuwa się w drugi koniec hali po następny ładunek.

Tym niskim chłopakiem w czarnym berecie jest kol. Bąk. Już od dwóch miesięcy pracuje w brygadzie załadunkowej, która wyrabia średnio 140 proc. normy. Jest teraz wzorowym robotnikiem. Pracuje dobrze i wydajnie. Nikt w nim dzisiaj nie pozna dawnego „Bąka-bumelanta".

— Nareszcie zrozumiałem co to jest praca — mówi kol. Bąk, korzystając z chwilowej przerwy. — Gdzie mi tam teraz w głowie bumelowanie. **Dzięki organizacji ZMP poznałem, jakie zadowolenie przynosi sumienna praca. A i zarobki zwiększyły mi się. Lubię moją robotę i pracuję coraz lepiej...**

I kogo dziś się zapytasz, każdy ci odpowie: Bąk to dobry i sumienny robotnik, chętny do pracy.

*

Organizacja ZMP przy hucie „Zabrze" na podstawie długich doświadczeń nauczyła się skutecznie walczyć z bumelanctwem. Każdy młody ZMP-owiec po przyjściu do huty jest od razu wciągany do pracy organizacyjnej. Jest odpowiedzialny za przydzielony mu odcinek pracy. Bumelantów oddaje się pod opiekę starszych robotników, albo brygady młodzieżowej, która czuwa nie tylko nad ich pracą, ale i nad życiem prywatnym. Przy hucie istnieje Klub Fabryczny, w którym po pracy gromadzą się robotnicy, spędzając wolny czas. Największym powodzeniem cieszy się sekcja szachowa, która ma wielu członków. Organizuje się teraz chór i sekcję baletową. Młodzież w hucie „Zabrze" czuje się dobrze, nie jest sama. Nad jej pracą i rozrywką czuwa organizacja. **Usuwa jej bolączki, pilnuje, aby młodzież pracowała na tym odcinku, który odpowiada jej zainteresowaniom, aby mogła uczyć się zdobywać zawód.**

A. MOSZ.

Piszę o życiu mojej wsi

Korespondent **Eugeniusz Bójko — wieś Leonowice, gmina Michałowo**, przysłał do nas list, w którym pisze o życiu swojej wsi i okolicy. Oto wyjątki z listu:

Stosowanie maszyn rolniczych przyspiesza wykonanie planu

„Na terenie naszej wsi kopanie ziemniaków i siewy jesienne przeszły bardzo szybko i dobrze. Zawdzięczamy to naszemu rządowi ludowemu, ponieważ chłopi małorolni i średniorolni korzystali z siewników i kopaczek, wypożyczonych w **Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Michałowie.**

Chłopi naszej wsi przekonali się, że praca kopaczki jest tańsza i szybsza.

Siejąc siewnikiem chłopi stwierdzili, że siewnik rzędowy oszczędza ziarno, które się marnuje przy sianiu ręką.

Małorolny chłop, **Mikołaj Gryko**, mówi:

„Dzięki naszemu państwu ludowemu możemy wypożyczać narzędzia rolnicze. Nie tak jak było przed 1939 rokiem, kiedy ja i moi sąsiedzi nie mieliśmy żadnego pojęcia o maszynach rolniczych".

Czyścimy ochotniczo zboże

W Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Michałowie dnia 15. i 16.X. czyszczono zboże. W pracy tej wyróżnili się: **Jan Bójko**, syn **Józefa** (członek ZSCh) i **Jan Sołowiej** (aktywista ZMP) ze wsi **Leonowice.** Są to chłopi małorolni. Zgłosili się oni ochotniczo do czyszczenia zboża.

Droga jest — kina nie ma

„W 1951 roku w maju, chłopi wsi Leonowice zwrócili się do **Dyrekcji Kin Objazdowych w Białymstoku** z prośbą, aby do wsi przyjeżdżało kino.

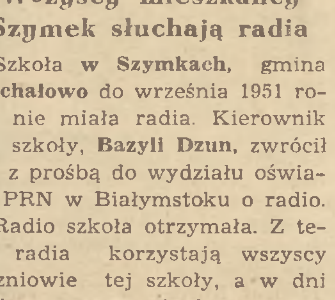
Chłopom odpowiedziano, że kino będzie przyjeżdżać. Czekali, czekali i nie doczekali się. Napisali drugi raz. Na drugi list odpowiedziano, że kino nie może przyjeżdżać, bo jest zła droga. No, dobrze. **Chłopi wraz z sołtysem podjęli Czyn Lipcowy i naprawili drogę. 16 sierpnia br. droga była gotowa. Teraz może śmiało kino dojeżdżać. Zwracaliśmy się do Dyrekcji 20 sierpnia. Kina nie było i nie ma.**



Wszyscy mieszkańcy Szymek słuchają radia

Szkoła **w Szymkach**, gmina **Michałowo** do września 1951 roku nie miała radia. Kierownik tej szkoły, **Bazyli Dzun**, zwrócił się z prośbą do wydziału oświaty PRN w Białymstoku o radio.

Radio szkoła otrzymała. Z tego radia korzystają wszyscy uczniowie tej szkoły, a w dni świąteczne przychodzą chłopi i także słuchają audycji. Małorolny chłop, **Wiktor Kazberuk** mówi: „wtedy, przed 1939 rokiem słuchał radia tylko ten, kto był bogaty".



Listy kol. Bójki mówią nam, że wieś białostocka dawniej zacofana, „zabita deskami", z dnia na dzień żyje lepiej i kulturalniej. Historia z kinem świadczy z jednej strony o dążeniu chłopów ze wsi białostockiej do kultury, a z drugiej strony o tym, że biurokracja w niektórych instytucjach potrafi hamować postęp na wsi. W związku z tym prosimy GENERALNĄ DYREKCJĘ PP „FILM POLSKI" o zwrócenie uwagi OKRĘGOWEJ DYREKCJI KIN OBJAZDOWYCH W BIAŁYMSTOKU na to, że droga do Leonowic jest już naprawiona.

Dlaczego kol. Stasiakówna uczy się źle, a kol. Jasnorzewska dobrze?

Dzwonek na rozpoczęcie lekcji przerywa gwar rozmów w klasach i na korytarzu. Popołudniowa zmiana uczniów Technikum Finansowego rozpoczyna lekcje.

W klasie II a licealnej dziewczęta zamieniają jeszcze ostatnie uwagi, krzyżują się pytania „czemu nie byłaś wczoraj"?, „jaka teraz lekcja"? W ostatniej chwili, tuż przed profesorem wpada do klasy **Barbara Stasiakówna.**

Rozpoczyna się lekcja. **Basia** siedzi na trzeciej ławce od okna, o dwie ławki dalej siedzi jej koleżanka **Barbara Jasnorzewska.**

Obydwie — **Stasiakówna** i **Jasnorzewska** są uczennicami tej samej klasy licealnej IIa, i w tym roku szkolnym będą składały egzamin maturalny. **Matura — to poważny egzamin, a ostatni rok pobytu w szkole częstokroć decyduje o zdaniu tego egzaminu.**

Jasnorzewska nie zajmuje wprawdzie pierwszego miejsca pod względem nauki, ale jest jedną z najlepszych uczennic w klasie, materiał ma zawsze opanowany i odpowiada na lekcjach jak to się mówi — „z głową".

Stasiakówna jest jedną z najsłabszych w klasie uczennic. Kilka ocen ledwie dostatecznych z ubiegłego roku i dwie czy trzy oceny niedostateczne otrzymane już w tym roku szkolnym — oto „wyniki" jej pracy.

Na pytanie dlaczego tak jest **Stasiakówna** najpierw milczy długo, potem mówi: — Jakoś mi nie wychodzi, po prostu nie mam czasu na odrabianie lekcji.

Matka pracuje, a tu trzeba w domu ugotować obiad, nakarmić dwie siostrzyczki, jedną małą, 3-letnią, która na dobitek przeszkadza w nauce i drugą starszą, która chodzi już do szkoły.

— W tych warunkach nie umiem znaleźć sobie chwili czasu na naukę — mówi kol. **Stasiakówna.** — W domu ciągle jest coś do roboty i nie obejrzę się nawet, kiedy wybije trzecia godzina i czas do szkoły.

No a co będzie z maturą? — Basia znowu milczy.

Wydawałoby się na pozór, że sytuacja jest naprawdę bez wyjścia, i że tylko to przeszkadza kol. **Stasiak** w nauce.

Przyjrzyjmy się jednak pracy kol. **Jasnorzewskiej.** I ona również nie może całego dnia poświęcić nauce, i jej matka pracuje zawodowo, i ona ma młodszego braciszka, któremu trzeba dać obiad, kiedy wraca ze szkoły. Obiady codziennie gotuje sama. **Mimo to jednak jest jedną z najlepszych uczennic w klasie.**

W domu ma czas na naukę i prace domowe, ma również czas na pracę społeczną i aktywnie pracuje w ZMP.

Tak więc obydwie mają bardzo podobne warunki nauki, tylko...

Tutaj trzeba powołać się na słowa wychowawców i dyrektora szkoły... Stasiakówna opuszcza lekcje... Stasiakówna na lekcjach nie uważa... gdyby chciała naprawdę, mogłaby się uczyć lepiej.

Prawda, niektóre przedmioty sprawiają jej trudności, ale przecież klasowe koło ZMP zorganizowało z niektórych przedmiotów pomoc koleżeńską i te koleżanki, które mają trudności, dużo na tych zebraniach samopomocowych korzystają. Kol. **Stasiakówna** na te zebrania nie przychodzi, mówi, że nie ma czasu.

— Zebrania samopomocowe odbywają się od godz. 3-ej do 4-tej po południu. Starsza siostra ma zajęcia w szkole często do godziny 3-ciej, muszę więc czekać na jej powrót, żeby oddać pod jej opiekę młodszą siostrę — tłumaczy się kol. **Stasiak.**

Nie zawsze tak jednak jest, często siostra wraca wcześniej, mimo to kol. **Stasiak** nie może jakoś zdążyć na zebrania samopomocowe. Większą część winy za swoje złe wyniki w nauce ponosi kol. Stasiakówna, ale...

Sprawa kol. Stasiak, tak jak sprawa innych koleżanek otrzymujących oceny niedostateczne, była poruszana na zebraniach klasowych koła ZMP. Co jest jednak przyczyną, że sytuacja nie ulega zmianie?

Otóż i klasowe koło i cała szkolna organizacja ZMP nie prowadzi niemal w szkole pracy politycznej i nie stosuje żadnych środków wychowawczych, na zebraniach klasowych sprawy nauki stawia się tylko formalnie, nie stosuje się metody rozmów indywidualnych, i indywidualnej pomocy dla słabszych kolegów. Koło klasowe nie interesuje się również sprawami bytowymi swych kolegów, jak to widać na przykładzie kol. **Stasiak**, kiedy to organizacja ZMP-owska nie zainteresowała się bliżej przyczynami, dla których otrzymuje ona oceny niedostateczne. Koło klasowe mogłoby przecież np. pomóc kol. **Stasiakównie** w umieszczeniu młodszej siostry w przedszkolu, należałoby zwrócić się z tym do Komitetu Rodzicielskiego, który chętnie pomaga uczniom.

Ten brak zainteresowania koła ZMP sprawami nauki odbija się szczególnie na nauce popołudniowej zmiany uczniów. Zmiana ta ma o tyle trudniejszą pracę, że po południu uczyć się jest trudniej, po południu przy tym chciałoby się nieraz pójść do kina, do koleżanki, a lekcje trwają do godziny 9-tej wieczorem.

Jeszcze się jakoś praca „nie rozkręciła" — mówią ZMP-owcy — to przecież dopiero początek roku szkolnego.

Od początku roku szkolnego minęły już dwa miesiące, było więc dość czasu na „rozkręcenie" pracy. Zbliża się pierwszy okres. Z dotychczasowych ocen ogólnych uczniów Technikum Finansowego należy przypuszczać, że wyniki nie będą zbyt dobre.

Najwyższy więc czas, aby Zarząd szkolny i zarządy klasowe ZMP zaczęły lepiej pracować, tak, by aktywiści ZMP znali bolączki i trudności młodzieży i lepiej pomagali jej w przezwyciężeniu tych trudności. Wyniki nauki każdego ucznia to sprawdzian pracy ZMP w szkole. Pierwszy okres — za kilka dni. Pamiętać o tym powinny wszystkie organizacje ZMP-owskie.

A. LEWIŃSKA



Sołtys ze wsi Stegna, gm. Marianka, pow. Pasłęk, daje zły przykład swoim sąsiadom — nie wykonuje planów skupu, nie płaci podatków. (Z notatek naszych korespondentów).



— Jak myślicie — dojedzie kiedy w życiu w ten sposób nasz sołtys do punktu skupu?
— Do punktu skupu na pewno nie dojedzie, ale ze swojego urzędu może wyjechać...

W GRN w Giżycku, pow. Giżycko, referent podatkowy odmówił przyjęcia pieniędzy na wpłatę podatku od ob. Władysława Pieślaka, mówiąc, że ob. Pieślak nie figuruje na liście. (Z notatek naszych korespondentów).



Ob. Pieślak do sąsiada: — Ja nie figuruję na liście podatników, a nasz referent figuruje za biurkiem. Czyby nie lepiej, żeby było odwrotnie?

W n-rze 251 „Sztandaru Młodych" z dnia 22.X. br. skrytykowaliśmy Gminną Radę Narodową w Końskich, za niewyremontowanie budynku szkolnego. Prezydium Gminnej Rady Narodowej wezwało kol. Tamiołę, który nam nadesłał w tej sprawie korespondencję i obsypało go wymówkami. (Z listu kol. Mariana Tamioły ze wsi Dziebałtów, gm. i pow. Końskie).



Oto jak chciałoby widzieć korespondentów w swojej gminie Prezydium GRN w Końskich.

Znaczny wzrost hodowli drobiu w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w 1952 r.

Dwuletni plan rozwoju produkcji mięsa stawia przed Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi zadania poważnego zwiększenia hodowli zwierząt i dostaw żywca. Obok hodowli trzody, stosunkowo najwięcej planuje się rozwinąć hodowlę drobiu, a przede wszystkim ptactwa wodnego, której dotychczas PGR-y nie prowadziły na szerszą skalę. W roku przyszłym np. PGR-y dostarczą 870 ton ptactwa wodnego, a w 1953 r.— 1.037 ton.

Aby dostarczyć taką ilość ptactwa wodnego, PGR-y w roku przyszłym prawie dwudziestokrotnie zwiększą stan pogłowia oraz poważnie zwiększą słabo dotąd rozwiniętą hodowlę gęsi. **Plan przewiduje, że pogłowie kaczek wzrośnie np. do 406.000 sztuk.**

Hodowla ptactwa wodnego prowadzona będzie we wszystkich PGR-ach rybackich oraz w PGR-ach, które posiadają stawy i jeziora, lub położone są nad rzekami i kanałami. Na szczególnie szeroką skalę hodowlę ptactwa wodnego prowadzić będą PGR-y, leżące na **Pojezierzu Mazurskim** i na **Żuławach.**

Poza ptactwem wodnym, szerzej niż dotychczas rozwiną PGR-y w roku przyszłym hodowlę kur i indyków. Stan pogłowia kur wzrośnie w 1952 r. o ponad 700.000 sztuk i osiągnie na dzień 30 czerwca liczbę 1.730.000 kur. Produkcja towarowa indyków wzrośnie w 1952 r., w porównaniu z br., prawie 9-krotnie. Ogółem PGR-y dostarczą w roku przyszłym 125.000 indyków.

W celu szerokiego rozwoju hodowli kur i indyków, PGR-y poważnie rozbudują istniejące fermy drobiarskie, jak również wybudują szereg nowych. We wszystkich fermach kurzych wprowadzi się hodowanie kur przez okres 2 lat. Kury po 2 latach chowu przeznaczone będą na rzeź.

Czy wiesz...?



...Ile rodzajów biletów należy sporządzić dla wszystkich kas biletowych na stacjach linii kolejowej Kowalowo — Miedzeszyn, aby uniknąć wypisywania t. zw. biletów blankietowych, a tym samym zaoszczędzić czas i pracę kasjerów biletowych? Bilety te winny być sporządzone tak aby na każdej z tych stacji pasażer mógł nabyć gotowy bilet do dowolnej stacji na tej linii, na której znajduje się ogółem 50 stacji.

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Czy wiesz?" Za dobre rozwiązanie przyznanych zostanie

5 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 237 (445)

CZY WIESZ?: Zmierzyć rozstęp szyn kolejowych na wysokości podstawy drzewa (19 mm.) a wiedząc że rozstęp ten w rzeczywistości wynosi 1435 mm obliczyć stosunek zmniejszenia rysunku. Następnie zmierzyć wysokość drzewa na rysunku (62 mm) i przeliczyć na wysokość rzeczywistą (4 m 68 cm).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 237 (445) nagrody książkowe otrzymują:

1) ZDZISŁAW CIURLA — w. Rudawa 133 k. Krakowa.
2) JERZY DŁUGOSZ — w. Węgrce, gm. Obrazów, pow. Sandomierz.
3) MARIA KREBS — PGR Dąbrowa Wielka, p-ta Brzeźno, pow. Sieradz.
4) MARIAN LIPIŃSKI — Żychlin, pl. 29 Listopada 14, pow. Kutno.
5) JAN NOSAL — Pilzno — Przyniiarki, pow. Dębica
6) PAULINA PÓŁGRABIA — Zduńska Wola, ul. Złota 30.
7) MARIAN SKUTECKI — Strzyżew, pow. Ostrów Wlkp..
8) JAN SOKÓŁ — Przeworsk, ul. Świerczewskiego 17.
9) JAN ZAGAJA — w. Pławo, p-ta Stalowa Wola, pow. Nisko.
10) KAZIMIERZ ZIARKOWSKI — Jedlina — Zdrój ul. Polna 2 m. 1, pow. Wałbrzych.

Nagrody wysyłamy pocztą i prosimy o potwierdzenie ich odbioru.

WITOLD ZALEWSKI
BRAMKARZ Francesco

6

Noc nad berlińskim placem wiąż płonie świa tłami, ciągle i ciągle podsycana radością kolorowego tłumu. „Brawo Francesco..." szepce jeden z nas przejęty opowiadaniem włoskiego przyjaciela. Otoczyliśmy go ciasno i jeszcze zdaje się nam, że dopiero przed chwilą otworzył kopułę, ześlizgując się po pancerzu amerykańskiego czołgu, podpełzł do krawędzi lory, chwilę wyczekał, skoczył w ciemność już po austriackiej stronie...

„..E bene" — udało się — dźwięczą jego ostatnie słowa. Mały Humberto siedzi zapatrzony w swojego przyjaciela, uśmiecha się, przytakuje jego słowom i co chwila spogląda na któregoś z nas uważnie sprawdzając czy należycie silne wrażenie wywiera na nas opowieść jego mistrza Francesco.

III

Piękne, zielone stadiony demokratycznego Berlina święcą swoje wielkie dni podczas festiwalu. Przystrojone, tak jak całe miasto, tęczowymi barwami flag, szumią tłumem wezbranym po same krawędzie trybun, wybuchają okrzykami radości ciężko wzdychają zawiedzione, zamierają w chwilach szczytowego napięcia. Na rezedowych murawach, na bieżniach i skoczniach, na turkusowych pływalniach, w halach podobnych do marmurowych pałaców najlepsi sportowcy i najlepsi ludzie spośród sportowców dziesiątków krajów, walczą o medal i o chwilę hymnu dla swojej Ojczyzny. Sławne nazwiska sportowe. Czudiny, Pappa, Adamczyka i innych mistrzów wywoływane przez spikiera igrzysk przyciągają uwagę tysięcy widzów; a tymczasem inni zawodnicy mniejszej na razie skali, raz wzbijają się pod niebo uskrzydleni sukcesem, kiedy indziej znów szybko opuszczają boisko, próbując smaku gorzkiej porażki i obojętności tłumu. Ale przecież sport jak wszystkie zjawiska życia ma swoje zmieniające się treści. Co jest tą solą Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie? Bogactwo pięknych form, śmiałość, odwaga i radość z dokonanego wyczynu, szlachetny uścisk dłoni rywala, zdrowa męska ambicja — to wszystko istotnie cechuje nasze igrzyska, ale to wszystko zdarza się również oglądać na imprezach sportowych w Paryżu, Londynie, czy w innej stolicy tak zwanego „zachodniego świata". Co jest samą istotą naszych mistrzostw obcą tamtym zmaganiom wielkich asów — fachowców, dla których sukces stał się bożkiem, zachłannym bóstwem często żądającym ofiary? Jaka jest „cecha własna" naszego sportu?

— — — — — — — — — — — —

Spóźniłem się na mecz piłkarski Polska — Włochy. Kierowca naszego autobusu zabładził, wśród kolorowych ulic, huczących tłumem, oklaskujących każdy samochód oznaczony cudzoziemskimi emblematami. W dodatku trzeba było jechać wolno, krok za krokiem. W ruchliwszych punktach przeciskaliśmy się między szpalerami FDJ-owców, wspinających się na palce i przez otwarte okna omal nie wyciągających nas na ulice. Dotarliśmy na stadion przy Cantienstrasse na kilka minut przed przerwą. Było mi dodatkowo przykro, ze względu na Francesca: ładny dowód sympatii stracić czterdzieści minut gry przyjaciela, kiedy się poprzedniego dnia przegadało tyle o jego występie.

Ognişcie - czerwony sweter i lśniąca, smolista czupryna Francesca z daleka wpadły mi w oko. Stał oparty o słupek bramki z rękoma skrzyżowanymi po napoleońsku na piersi i z melancholijnie zwieszoną głową; wyglądał na przygnębionego.

„Ile jest"? zapytałem najbliżej siedzącego kolegi.

„Pięć — zero! Chłopcy grają, jak z nut" sąsiad podniósł na mnie rozjaśniony wzrok. „Żeby tak z Rumunami — wysiedliby..."

Zatarłem dłonie z uciechy. Połechtana duma przytłumiła na chwilę inne uczucia. Biało - czerwoni, jakby ich było dwa razy więcej niż lazurowych Włochów szaleli na boisku. Piłka przelatywała od nogi do nogi posłuszna błyskawicznym uderzeniom. Nagle nasz atak podciągnął pod bramkę włoską — strzał! Czerwony sweter frunął ptakiem w powietrzu; piłka odbita pięścią bramkarza wróciła w pole. Trybuny zatrzepotały oklaskami. „Żeby nie ten ich bramkarz to jużby mieli worek. Pięknie broni..." z uznaniem pokiwał głową mój sąsiad. Znów poczułem dumę, ale tym razem jeszcze pełniejszą, radośniejszą. — Nie daj się Francesco — zachęcałem w duchu przyjaciela. — Z kim teraz trzymać? — Ale było to tylko czysto teoretyczne zagadnienie. Sympatia moja bez żadnego gwałtu rozdzieliła się sprawiedliwie na obie szale. Jeszcze kilka szybkich ataków polskich, jeszcze raz Francesco odważnie rzucił się pod nogi któregoś z naszych napastników i wreszcie gwizdek sędziego spędził zawodników na przerwę.

c.d.n.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Pożegnalny pokaz radzieckich ciężarowców w FSO na Żeraniu

Nowak i Duganow (ZSRR)
ustanawiają nowe rekordy świata

W poniedziałek 12 bm. ciężarowcy radzieccy i polscy dali pożegnalny pokaz podnoszenia ciężarów w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu. Na występ sportowców przybyli przedstawiciele GKKF z przewodniczącym tow. Farugą, wiceprzewodniczącym tow. Mineckim i sekretarzami Kzembergiem i Skrzypkiem na czele, przedstawiciele CRZZ oraz kilkusetosobowa załoga FSO. Podczas pokazu zawodnicy radzieccy Nowak i Duganow ustanowili dwa nowe rekordy świata, a ciężarowcy polscy Czepulkowski, Sadowski i Copa — 3 dalsze rekordy krajowe.

Przeciągły i głośny gwizdek syreny fabrycznej w pierwszej w Polsce Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu oznajmił zakończenie pracy. Załoga opuszcza hale fabryczne i wszystkimi drogami ciągnie w kierunku dużej sali widowiskowej. Przed bramą zebrała się grupa młodych ZMP-owców w strojach organizacyjnych. Wszyscy z niecierpliwością oczekują radzieckich gości — ciężarowców. Jeszcze kilka minut i na teren fabryki wjeżdża autokar wiozący sportowców. Już w bramie serdecznie witają ich przedstawiciele załogi FSO.

Duża hala fabryczna pięknie udekorowana portretami **Prezydenta B. BIERUTA i Generalissimusa J. STALINA**, flagami polskimi i radzieckimi, niebieskimi i czerwonymi szturmówkami wypełniona jest po brzegi robotnikami. Wkraczającej na salę ciężarowcy radzieccy witani są burzliwymi oklaskami. Raz po raz wznoszą się okrzyki na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej.

Orkiestra gra marsza i na podium wchodzą obie drużyny — radziecka w granatowych i polska w czerwonych dresach. Długo nie milkną brawa i okrzyki na cześć radzieckich sportowców.

W imieniu robotników Fabryki gości wita przedstawiciel załogi, spawacz **Jabłoński**. Grupa ZMP-owców wręcza radzieckim sportowcom wiązanki kwiatów.

Odpowiadając na powitanie kierownik ekipy radzieckiej **Smolin** powiedział: **„Cieszymy się, że możemy wystąpić wśród robotników, którzy pierwsi rzucili hasło podejmowania zobowiązań dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej".** Na pamiątkę spotkania z robotnikami FSO kierownik drużyny radzieckiej wręcza przedstawicielowi załogi proporczyk od sportowców ZSRR.

Wzniesione przez niego okrzyki na cześć **Prezydenta BIERUTA i Generalissimusa STALINA** oraz przyjaźni polsko-radzieckiej są podchwytywane przez setki robotników i długo nie milkną. Rozpoczęły się pokazy...

PADAJĄ REKORDY...

Pokaz ciężarowców radzieckich wzbudził wśród robotników ogromne zainteresowanie. Wszyscy z wielkim napięciem śledzili wysiłki zawodników. Każdy zawodnik był nagradzany rzęsistymi oklaskami. Do lśniącej sztangi podchodzi barczysty, tęgo zbudowany ciężarowiec radziecki **Nowak. „Na sztandze jest 133 kg — zawodnik zgłosił próbę pobicia rekordu świata w rwaniu"** — słyszymy przez megafony głos spikera. „Pobije czy nie pobije?" — na sali rozlegi się szmer. Następuje chwila ciszy. Nowak bierze sztangę w rękę i unosi szybkim ruchem w górę. „Pušč" — mówi sędzia główny. Oczarowani wszystkich trzech sędziów są zgodne. **Rekord padł wśród ogromnego entuzjazmu na sali.** Zawodnicy podbiegają do Nowaka, ściskają mu dłonie, wymieniają pocałunki.

Następnie Duganow (ZSRR) — ustanowił nowy rekord świata w rwaniu jednorącz 96 kg.

Duży sukces odnieśli również zawodnicy polscy, ustanawiając trzy nowe rekordy Polski. W wadze lekkiej Czepulkowski uzyskał w wyciskaniu 87,6 kg, poprawiając o 2 kg stary rekord Polski, który należał również do niego.

Dalsze dwa rekordy Polski ustanowili **Copa**, waga średnia, uzyskując w podrzucie 161,1 kg oraz **Sadowski** w wadze lekkociężkiej, który w podrzucie osiągnął 125,1 kg, tj. o 2,6 kg lepiej od poprzedniego rekordu Polski, który należał do Białasa.

UROCZYSTA CHWILA...

Ostatni zawodnik przed chwilą zakończył bój. Na sztandze jest 130 kg. Podchodzi do niej drużyna techniczna i nakłada wszystkie pozostałe ciężarki. Po sali przeszedł cichy szmer „Kto podniesie tak załadowaną sztangę" — padają pytania. Po chwili sytuacja się wyjaśnia. Orkiestra gra marsza. Zawodnicy w swoich grupach stają na podium. Na czele ich staje kierownik ekipy radzieckiej **Smolin. „Drodzy przyjaciele i towarzysze** — mówi Smolin — **my, radzieccy sportowcy jesteśmy dumni, że dzięki wspólnemu wysiłkowi odnieśliście tak cenne i wielkie sukcesy w postaci nowych rekordów Polski. W dowód prawdziwej serdecznej przyjaźni, która nas złączyła, ofiarujemy wam tę sztangę wraz z życzeniami dalszych postępów i bicia nowych rekordów Polski".**

Zawodnicy radzieccy podbiegają do sztangi, biorą ją w swe silne ręce i unoszą w górę — wręczają ją polskim kolegom. Na sali panuje niezwykły entuzjazm. **„Niech żyją sportowcy radzieccy — nasi przyjaciele"** rozbrzmiewa po sali. Zawodnicy polscy i radzieccy podają sobie dłonie, ściskają się i całują.

Pokaz zakończył się odśpiewaniem „Międzynarodówki".

JÓZEF DEMPNIAK



Zdjęcie przedstawia uroczystą chwilę powitania drużyny Dynamo Tbilisi na stadionie W.P. w Warszawie. Przemawia kierownik zespołu Dynamo — Goglidze, obok kierownik zespołu CWKS — ppłk. Hubert. Fot. W. Zaczek

Pożegnanie piłkarzy i ciężarowców radzieckich

11 bm. w sali teatralnej CRZZ odbyła się uroczystość, na której sportowcy Warszawy pożegnali doskonałych sportowców radzieckich piłkarzy Dynamo Tbilisi i sztangistów ZSRR

Do sportowców radzieckich i licznie przybyłych zawodników i aktywistów sportowych Stolicy przemówił przewodniczący GKKF — Faruga, podkreślając, że występy piłkarzy Dynamo Tbilisi i czołowych sztangistów radzieckich w Polsce były wyrazem braterskiej przyjaźni, łączącej oba narody. Dziękując zawodnikom radzieckim za ich pobyt przewodniczący GKKF wskazał, że dzięki radom i wskazówkom trenerów i zawodników ZSRR sztangiści polscy ustanowili 23 rekordy krajowe, a piłkarze zyskali wiele cennych doświadczeń.

Na zakończenie wystąpił zespół estradowy Domu Wojska Polskiego.

W poniedziałek 12 bm. piłkarze Dynamo Tbilisi wyjechali do Krakowa, gdzie w piątek 16 listopada rozegrają spotkanie z drużyną Gwardii Kraków.

Na boiskach ligi koszykówki

POZNAŃ. — **Kolejarz** Ostrów zwyciężył **Kolejarza** Warszawa 47:39 (20:20). Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobył **Nowacki** — 14, dla drużyny warszawskiej **Złotkiewicz** — 12.

• • •

KRAKÓW. — Warszawski **AZS** pokonał **Ogniwo** Kraków 43:33 (23:17). **AZS był lepszy kondycyjnie i lepiej dysponowany strzałowo.** Najlepszym zawodnikiem zwycięskiej drużyny był **Bartosiewicz**, który zdobył 11 pkt. Najwięcej punktów zdobył **Narlowski** — 14. W drużynie Ogniwa wyróżnili się **Ludzik** i **Kwapisz**.

• •

POZNAŃ — **Poznański Kolejarz zwyciężył niespodziewanie gdańską Spójnię** 36:34 (23:18). Młoda drużyna poznańska przeciwstawiła lepszej technicznie Spójni wielką ambicję i wolę zwycięstwa. Na wyróżnienie zasługuje Fenglerski, który zdobył najwięcej punktów — 10. Spójnia wypadła słabo. Najwięcej punktów zdobył Lelonkiewicz — 12.

Polska reprezentacja gimnastyczna zwycięża w Paryżu

Z okazji X Krajowego Kongresu FSGT odbyły się w Paryżu dwudniowe zawody gimnastyczne w konkurencji kobiet i mężczyzn między reprezentacjami FSGT i CRZZ.

Na otwarcie przybył przewodniczący FSGT Morrane. Na zawodach obecni byli również przedstawiciele Ambasady RP i Ambasady ZSRR w Paryżu, jak również delegacje Związków Zawodowych Szwajcarii, Belgii i Włoch.

Zawody w obu konkurencjach wygrali Polacy.

W konkurencji kobiet 170,29 : 163,74 pkt. a w konkurencji mężczyzn 330,65; 314,82.

W drużynie polskiej bezkonkurencyjną była mistrzyni świata Helena Rakoczy, która zdecydowanie wygrała wszystkie konkurencje.

W punktacji ostatecznej: 1) Rakoczy (Polska) — 29,59, 2) Kanlkowska (Polska) — 28,98, 3) Kurzanka (Polska) — 28,21.

W konkurencji mężczyzn **Paweł** Gaca w punktacji ogólnej zwyciężył przed mistrzem Francji Pruvost. Po Gacy i Pruvost dalsze miejsca aż do siódmego zajęli Polacy.

Ostateczna punktacja w konkurencji mężczyzn: 1) Gaca P. (Polska) — 57,41, 2) Pruvost (FSGT) — 56,66, 3) Świętek (Polska) — 54,22.

Nagrody
w Wielkim Konkursie Turystycznym
Lista II

DWUTYGODNIOWY POBYT W PENSJONACIE „ORBISU"

Karol Wieczorek — Niewiadom, ul. Kościuszki 18, pow. Rybnik

PRZELOT SAMOLOTEM NA DOWOLNEJ TRASIE

Aleksander Czopamowski — Gdańsk, Nowy Port, Oliwska 34c m. 2
Edward Czuczmajew — Zawiercie, ul. Polska 5
Krzysztof Bartkiewicz — Łódź, ul. Zachodnia 84/4a
Antoni Wiewiórski — Opole, ul. Książąt Opolskich 6
Grzegorz Ciepliński — Warszawa 45, Bielany, ul. Karska 8
Zbigniew Cerefin — Kraków, ul. Zyblikiewicza 63

TECZKI

Tadeusz Sikora — Puńców 144, p-ta i pow. Cieszyn, woj. Katowice
Czesław Torzecki — Drygały
Mieczysław Liśkiewicz — Łowicz, ul. Zgoda 7
Ryszard Tyrolski — Prabuty, pow. Susz, woj. olsztyńskie Spółdzielnia Pracy „Niespodzianka"
Stanisław Jaworski — Klimontów, pow. Sandomierz, Szkoła Ogólnokształcąca

Radzieckie propozycje pokojowe włączone do porządku dziennego sesji ONZ

Komisja Ogólna postanowiła zalecić Zgromadzeniu Ogólnemu Narodów Zjednoczonych umieszczenie na porządku dziennym obrad wniosku delegacji radzieckiej — „O środkach mających na celu zapobieżenie nowej wojnie światowej oraz utrwalenie pokoju i przyjaźni między narodami".

Uzasadniając konieczność włączenia tego punktu do porządku dziennego obrad, delegat radziecki **Malik** oświadczył, że należy podjąć konkretne kroki, aby wyprowadzić świat z niebezpiecznej sytuacji, w jakiej znalazł się on w rezultacie knowań podżegaczy wojennych i tych, którzy im pomagają. **Należy przede wszystkim położyć kres wojnie w Korei. Trzeba niezwłocznie poczynić kroki przeciwko przygotowaniom do nowej wojny światowej. Należy wreszcie zakazać produkcji broni atomowej oraz rozciągnąć ścisłą kontrolę nad wykonaniem tego zakazu z tym, że energia atomowa i istniejące bomby atomowe winny być wykorzystane wyłącznie dla celów pokojowych.**

Delegat amerykański Austin nie mógł znaleźć żadnych argumentów, które możnaby wysunąć przeciwko rozpatrzeniu na bieżącej sesji wniosku radzieckiego i zmuszony był zgodzić się na włączenie go do porządku dziennego.

SPRAWA REPREZENTACJI CHIN LUDOWYCH W ONZ

Następnie delegacja radziecka wniosła o umieszczenie na porządku dziennym **sprawy reprezentacji Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ.**

Przeciwko temu wnioskowi wystąpił przedstawiciel Syamu, którego poparł delegat amerykański **Austin.**

Uzasadniając propozycję delegacji radzieckiej, **Malik** podkreślił, że **próby kwestionowania suwerennych praw narodu chińskiego lub przeszkodzenia w ich realizacji są sprzeczne z zasadami prawa międzynarodowego i Karty Narodów Zjednoczonych.**

Delegacja radziecka — powiedział w zakończeniu Malik — domaga się stanowczo, aby sprawa reprezentacji Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ została umieszczona na porządku dziennym bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Po oszczerczym, antyradzieckim przemówieniu przedstawiciela kliki kuomintangowskiej zabrał głos delegat polski, prof. **Manfred Lachs,** który zażądał przyjęcia wniosku radzieckiego oraz odrzucenia nielegalnej i sprzecznej z regulaminem propozycji syamskiej. Przypomniał on, że Zgromadzenie Ogólne na poprzedniej sesji postanowiło, iż sprawa reprezentacji Chin w ONZ winna być rozpatrywana z punktu widzenia zasad i celów Karty Narodów Zjednoczonych i że w konsekwencji na sesji obecnej Zgromadzenie Ogólne zobowiązane jest sprawę tę w tym duchu przedyskutować.

Głosami bloku anglo-amerykańskiego została narzucona Komisji Ogólnej rezolucja, wypowiadająca się przeciwko umieszczeniu na porządku dziennym Zgromadzenia Ogólnego sprawy reprezentacji Chin w ONZ.

PROPOZYCJE „ROZBROJENIOWE" MOCARSTW ZACHODNICH

Z kolei Komisja powzięła uchwałę w sprawie włączenia do porządku dziennego wspólnego wniosku amerykańsko - angielsko - francuskiego, który rzekomo ma być pierwszym krokiem do „regulowania, ograniczenia i proporcjonalnej redukcji wszystkich sił zbrojnych i zbrojeń, w tym również broni atomowej".

PROWOKACYJNA SKARGA KLIKI TITOWSKIEJ

Jedną z prób wykorzystania Zgromadzenia Ogólnego dla oszczerstw i prowokacji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej był wniosek przedstawiciela kliki titowskiej, domagający się umieszczenia na porządku dziennym Zgromadzenia nikczemnej skargi o rzekomym niebezpieczeństwie zagrażającym Jugosławii ze strony ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Demaskując prawdziwe kulisy tej skargi oraz cele jej rozpatrzenia w ONZ, delegat radziecki **Malik** wskazał na to, iż **rząd jugosłowiański z kliką Tito - Rankowicza - Kardela na czele dawno już stał się narzędziem agresywnej polityki bloku anglo - amerykańskiego.**

Wykazując na podstawie faktów, że klika titowska przekształciła się w powolne narzędzie anglo - amerykańskich agresorów, Malik oświadczył, że **polityka zagraniczna Związku Radzieckiego zmierza do utrwalenia pokoju powszechnego i rozwoju przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami. Rzeczywistym niebezpieczeństwem dla Jugosławii i narodu jugosłowiańskiego jest najazd monopolistów i militarystów amerykańskich oraz przekształcenie Jugosławii w kolonię imperializmu amerykańskiego.**

Zgromadzenie Ogólne — powiedział w zakończeniu Malik — nie ma żadnych podstaw, aby zajmować się skargą titowską. Oszczerczy i prowokacyjny charakter tej skargi jest jasny dla każdego. **Delegacja ZSRR sprzeciwia się umieszczeniu na porządku dziennym VI Sesji Zgromadzenia Ogólnego skargi titowskiej, która może jedynie zaszkodzić moralnemu autorytetowi ONZ.**

Delegat polski, **prof. Lachs,** oświadczył, że klika titowska posłużyła się raz jeszcze znaną metodą prowokacyjną polegającą na oskarżaniu innych o to, co się samemu robi.

Głosami bloku anglo-amerykańskiego przeciwko głosom ZSRR i Polski Komisja postanowiła umieścić skargę titowską na porządku dziennym obrad Zgromadzenia.

Komisja Ogólna postanowiła następnie powołać specjalną komisję polityczną Zgromadzenia Ogólnego oraz rozdzieliła poszczególne punkty porządku dziennego między różne komisje.

Na froncie walki o pokój...

10 i 11 listopada, w rocznicę zakończenia pierwszej wojny światowej, odbyło się w całej **Francji** tysiące lokalnych zebrań pokojowych, poświęconych przygotowaniom do departamentalnych zjazdów pokojowych i krajowego zjazdu obrońców pokoju, który odbędzie się w końcu br. w **Paryżu.**

W dyskusji omówiono wyniki sesji Światowej Rady Pokoju w Wiedniu oraz dotychczasowe rezultaty kampanii przeciw remilitaryzacji Niemiec i na rzecz zawarcia paktu pięciu.

W XIII dzielnicy **Paryża** na zebraniu przemawiał m. in. **Andre Marty**, który wskazał, że **akt pięciu mocarstw byłby zbawieniem dla Francji, położyłby bowiem kres wyścigowi zbrojeń, zbrojeniom niemieckim i rujnującej wojnie wietnamskiej. Walka o pokój jest jednocześnie walką o niezawisłość narodową** — oświadczył Marty.

W Marsylii i Bouches du Rhone odbyło się 40 zebrań z udziałem ponad 3 tysięcy delegatów. Obrano licznych delegatów na zjazd departamentalny w Marsylii. W departamencie zebrano pod apelem na rzecz paktu pięciu **425.200 podpisów.**

*

W **Indonezji,** mimo brutalnych represji ze strony policji, akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju przebiega pomyślnie. Ogółem dotychczas zebrano przeszło **609 tys. podpisów**. Akcja zbierania podpisów trwa.

*

W Buenos Aires odbył się Krajowy Kongres Argentyńskich Obrońców Pokoju.

Mimo represji ze strony policji wobec delegatów na Kongres i mimo aresztowania wielu spośród nich, Kongres cieszył się poparciem ze strony ludności.

Referat o walce bojowników o pokój w Argentynie wygłosił sekretarz generalny Komitetu Obrońców Pokoju Argentyny **Ernesto Judici.** Podkreślił on w swym referacie, że w Argentynie zebrano dotychczas przeszło **3 miliony podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju,** wzywającym rządy pięciu mocarstw do zawarcia paktu pokoju.

Bohater „Daleko od Moskwy" kierownikiem budowy cimliańskiego hydrowęzła

Bohater powieści **Ażajewa** pt. „Daleko od Moskwy" — **Barabanow** (występujący w powieści jako **Batmanow**) mianowany został kierownikiem budowy cimliańskiego systemu hydroenergetycznego. W latach wojny **Barabanow** kierował budową wielkiego rurociągu naftowego na Dalekim Wschodzie.

Zakłady im. Stefana Okrzei w Łodzi i kopalni „Sobieski" w Jaworznie
otrzymały sztandar przechodni PKOP

W Łodzi odbyła się uroczystość przekazania Zakładom Przemysłu Wełnianego im. **Stefana Okrzei** sztandaru przechodniego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, przeznaczonego dla najlepiej pracującego zakładu produkcyjnego na terenie miasta. Sztandar ten znajdował się dotychczas w posiadaniu Zakładów Przemysłu Bawełnianego **im. Hanki Sawickiej.**

„W toku dalszej pracy — oświadczył podczas uroczystości przodownik pracy, tkacz A. **Wiśniewski** — dołożymy wszystkich sił, ażeby zasłużyć na to zaszczytne wyróżnienie. Terminy wykonania naszych planów produkcyjnych jeszcze bardziej skrócimy, ażeby przyśpieszyć realizację Planu 6-letniego. Przez zwiększenie produkcji zadokumentować chcemy naszą twardą wolę walki o pokój".

*

Z okazji 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, 17 zakładowych Komitetów Obrońców Pokoju w woj. krakowskim, które wyróżniły się w mobilizowaniu najszerszych rzesz ludzi pracy do walki o pokój i Plan 6-letni, zostało nagrodzonych proporcami Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, zakładowy zaś Komitet O. P. przy kopalni **„Sobieski" w Jaworznie** otrzymał sztandar przechodni Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Spośród nagrodzonych proporcami Komitetów O. P. szczególnie wyróżniają się: zakładowy komitet w Nowej Hucie, przy spółdzielni produkcyjnej w Przeciszowie, pow. Oświęcim, spółdzielni produkcyjnej w Maniowie, pow. nowotarski, gminny Komitet O. P. w Gidowie, pow. olkuski i szkolny Komitet O. P. przy szkole Nr. 34 w Krakowie.

Rady Narodowe udzielają rodzinom żołnierzy wszechstronnej i daleko idącej pomocy

Jednym z przejawów gorących uczuć miłości i przywiązania, jakim darzy cały naród swoje ludowe Wojsko Polskie, jest serdeczna, troskliwa opieka, jaką otaczane są rodziny żołnierzy.

Rady Narodowe udzielają rodzinom żołnierzy odbywających zaszczytną służbę wojskową daleko idącej pomocy w zaopatrzeniu, przydziałach mieszkaniowych, ulgach podatkowych itp.

Ostatnio w powiecie brzeskim 55 rodzin żołnierzy odbywających czynną służbę wojskową skorzystało z pomocy sąsiedzkiej w pracach rolnych i bezpłatnej opieki lekarskiej.

W powiecie **nowotarskim** w bieżącym miesiącu pomoc sąsiedzką oraz bezpłatną opiekę lekarską i przydziały węgla zapewniono 32 rodzinom żołnierskim.

Sprawcy awantur pijackich, napadów i bójek w Elblągu skazani na kary więzienia

W trosce o spokój i bezpieczeństwo ludzi pracy organa M. O. tępią wszelkie przejawy chuligaństwa. Sprawcy awantur pijackich, napadów i bójek ulicznych są karani przez sądy i Komisję Specjalną z całą surowością.

Ostatnio **w Elblągu na kary** po 3 lata więzienia skazani zostali **J. Sadowski** i **Z. Bałdyga.** Usiłowali oni ograbić przechodzącego nocą parkiem miejskim mieszkańca **Elbląga** — **J. Rychtera** strasząc go utopieniem.

Również w **Elblągu** skazani zostali trzej chuligani R. **Bejnarowicz** — na 3 lata więzienia, H. **Bejnarowicz** na 4 lata i J. **Zaniewski** — na 2 lata.

Doprowadzili oni do skandalicznej awantury w gospodzie PSS w **Elblągu**, gdzie, kompletnie pijani, domagali się jeszcze alkoholu. Kiedy im sprzedaży odmówiono osk. H. **Bejnarowicz** pobił bufetową **Sadowską.** W obronie stanął mąż poszkodowanej **Sadowski,** którego pijacy również ciężko poturbowali. W czasie awantury chuligani zniszczyli ponadto urządzenia gospody i powybijali szyby, narażając zakład na ok. 6 tys. zł strat.

*

Delegatura Komisji Specjalnej w **Krakowie** skazała notorycznych pijaków i chuliganów z Grzechini w pow. wadowickim M. **Sulkę** na dwa lata obozu pracy i C. **Białończyka** na półtora roku obozu pracy. W czasie zabawy w **Grzechini Sulka i Białończyk**, będąc w stanie nietrzeźwym sprowokowali awanturę i bójkę, w czasie której kilku uczestników zabawy zostało poturbowanych i pobitych.

Ponad 90 tys. ton ziemniaków z NRD przybyło już na Śląsk

Na Śląsk przybyło dotychczas **92.876 ton ziemniaków importowanych z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.**

Stacja kolejowa w **Gliwicach** przyjęła w okresie od 23 października do 10 listopada b.r. ok. 5.600 wagonów ziemniaków. Transporty przybywają regularnie każdego dnia i są w szybkim tempie rozprowadzane do zakładów pracy oraz do punktów dystrybucyjnych.

W dniu 9 bm. zakończono już w NRD załadunek ostatnich transportów ziemniaków z ogólnej liczby 100.000 ton przeznaczonych dla Polski. Ostatnie transporty nadejdą do stacji granicznej w najbliższych dniach.

Festiwal Filmów Radzieckich

Daleko od Moskwy

Film barwny. Scenariusz M. Papawa (według powieści W. Ażajewa). Reżyseria: A. Stolper. Zdjęcia: A. Szelenkow, Czen Ju-lan. Muzyka: N. Kriukow. Produkcja: „Mosfilm" 1950 r.

Książka młodego pisarza radzieckiego Wasyla Ażajewa „Daleko od Moskwy" jest szeroko znana w Związku Radzieckim, zdobyła sobie także w naszym kraju wielu gorących czytelników. Jej wysokie wartości ideowe i artystyczne, postawiły ją w rzędzie najwybitniejszych osiągnięć radzieckiej literatury powojennej. Nic dziwnego przeto, że powieść ta zwróciła na siebie uwagę radzieckich twórców filmowych i została przetworzona na dzieło filmowe. Dokonanie adaptacji filmowej tak wybitnego dzieła literackiego, obrazującego wiele zdarzeń, wiele ludzkich postaci i losów dzieła obejmującego 3 tomy tekstu — nie jest rzeczą łatwą w przystosowaniu do ograniczonego czasu trwania seansu filmowego.

Akcja filmu „Daleko od Moskwy" toczy się w latach 1941 — 1942. Jego treścią są dzieje budowy rurociągu naftowego na Dalekim Wschodzie. Rurociąg naftowy ma ogromne znaczenie dla całego kraju w chwili, gdy naród radziecki toczy ciężką walkę z hitlerowskim najeźdźcą. Dlatego powstaje konieczność skrócenia czasu budowy rurociągu naftowego z trzech lat do jednego roku. Wykonanie tego zadania podejmuje kolektyw kierowniczy, który wysuwa nowy projekt: przesunięcie budowy na lewy brzeg rzeki, co pozwoli skorzystać z pomocy zamieszkałej tam ludności i skróci trasę rurociągu naftowego. Projekt ten wysuwa inżynier Beridze. Przed słusznością nowego projektu musi ustąpić jego zawzięty przeciwnik, dawny naczelny inżynier Grubski, zapatrzony w zagraniczne autorytety i bojący się śmiałego nowatorstwa. Grubskiemu nie leży na sercu sprawa budowy rurociągu naftowego nie przejmuje się jej ogromnym znaczeniem dla przeżywającego trudny okres kraju.

Nowy projekt budowy zostaje zatwierdzony. Ciąg dalszy filmu — to obraz wielkiego budownictwa, trudności i zwycięstw, obraz kolektywnej pracy, w wyniku której rośnie rurociąg naftowy — i rośnie świadomość budujących go ludzi.

Film „Daleko od Moskwy" ma indywidualnych głównych bohaterów. Właściwym bohaterem jest tu jednak kolektyw i kolektywna, ofiarna praca. Kolektyw rośnie, krystalizuje się i staje się coraz bardziej zwarty — w nim formują się i rosną ludzie, którzy znajdują tu przeznaczone sobie miejsca i mogą wykorzystać w pełni swoje zamiłowania i zdolności. Twórcy filmu wydzielili główne działające postacie — Batmanowa, Beridzego, Kowszowa, Załkinda, Rogowa, Topolewa, Tanię i innych i zobrazowali je pełniej niż inne — ale główny nacisk pozostał na losach kolektywu, wykonującego niezmiernie ważne dla państwa zadanie. Nie mogło zresztą być inaczej — przecież Batmanow, Beridze i inni to członkowie tego kolektywu, związani z nim nierozerwalnie.

Od tego, jak wysoka będzie świadomość kolektywu budowniczych, zależy wykonanie powierzonego zadania. Zastępca naczelnego inżyniera Kowszow i kierownik odcinka Rogow nie od razu rozumieją wagę budowy rurociągu — chcą iść na front, bo wydaje im się, że tylko bezpośrednią walką można bronić ojczyzny. Batmanow i partorg Załkind tłumaczą im, że tutaj na tyłach wykonują niemniej ważne zadania, niż walka na froncie. Gdy Kowszow i Rogow zrozumieją to — wszystkie swe siły oddadzą budowie. Rogow zostanie jednym z najlepszych kierowników odcinka.

Sprawa budowy naftociągu staje się osobistą sprawą każdego. Twórcy filmu pokazali nie zwykłą, ale twórczą i nowatorską pracę socjalistycznego kolektywu. Tania Wasilczenko organizuje komsomolską brygadę, która przeprowadza na kilkusetkilometrowej trasie budowy łączność telefoniczną, walcząc z wichrem i zamieciami w surowej tajdze. Szofer Machow wynajduje sposób ekonomicznego rozwożenia rur. Inżynier Topolew układa śmiały, nowatorski plan przeprowadzenia naftociągu na dnie zamarzniętej cieśniny. Wszyscy ludzie pracują z największym poświęceniem, ich myśli oddane są pracy, w której każdy z budowniczych znajduje najgłębsze zadowolenie.

Wysoka ideowość i patriotyzm niestrudzonych w pracy budowniczych rurociągu naftowego rysuje się w filmie tym silniej, że zostały odtworzone trudności, jakie musieli zwalczać. Widzimy, z jakim ogromnym wysiłkiem przeciągają komsomolcy linię telefoniczną, jak muszą walczyć z mrozem, śniegiem i wichurą szoferzy, rozwożący w tajdze rury. Dlatego mocno wypada w filmie moment końcowego zwycięstwa.



Widzimy także, **jak mocno** związane jest kierownictwo budowy z masą budowniczych. Przyjeżdżając na zaniedbany odcinek Mietzlakowa Batmanow mówi do robotników: **„Przyjechałem, żeby popracować tu razem z wami, towarzysze".** To nie są puste słowa. Każdy z pracujących na trasie wie, że kierownictwo myśli o budowie i pracuje wraz z nimi. W scenie, w której Batmanow rozmawia przez selektor z kierownikami trzech odcinków, widzimy jak robotnicy podpowiadają kierownikowi swego odcinka Rogowowi krótszy termin rozwiezienia rur. I entuzjazm, budowniczych trasy i ścisły związek kierowników z robotnikami znalazł w tych scenach wymowny wyraz.

Postać kierownika budowy rurociągu Batmanowa jest najlepszym osiągnięciem aktorskim filmu. Jego rola to duży sukces artysty **N. Ochłopkowa.** Batmanow jest madrym i przewidującym organizatorem i jednocześnie politycznym kierownikiem i wychowawcą. Scena rozmowy z małym Pankowem, któremu zginął na wojnie ojciec — odsłania nam świat jego wewnętrznych przeżyć, jego dobroć i siłę woli. Sylwetkę energicznego, nie bojącego się trudności Rogowa stworzył **S. Stolarow.** Słabiej wypadła postać partorga Załkinda, którego nie zbliżył widzowi ani scenariusz ani doskonały aktor **Lew Swierdlin** i nie dał odczuć, że Załkind był duszą kolektywu budowniczych. Słabo także zagrał rolę naczelnego inżyniera Beridzego aktor **W. Kwaczadze.** Jest to również trochę winą scenariusza, który zubożył w porównaniu z powieścią — działalność tej postaci.

Film „Daleko od Moskwy" jest cenną pozycją na naszych ekranach. Obrazuje on, jak pracują w socjalistycznym kolektywie nowi ludzie — budowniczowie komunizmu. Przezwyciężanie trudności, patriotyzm, umiłowanie twórczej, po nowatorsku pojętej pracy — co tak dobrze obrazuje film — to jego treściowe wartości, które powodują, że oglądamy go z dużym zainteresowaniem. Widz przejmuje się losami bohaterów filmu i bierze z nich przykład.

JANUSZ BUDYNEK

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 6-04-20, 22, 23 ... 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50 ... 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-45611